Rok XIII. Nr. 321 (3924) Wilno, Niedziela 22 Listopada 1936 r. Dziś 16 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

I młodzież i starsze społeczeństwo

Odpowiedź, jaką od rektora ostatnio otrzymali studenci blokujący Dom Akademicki, formułowała następujące punkty:

1°. Rektor nie ma prawa wydawania jakiegokolwiek rozporządzenia w sprawie miejsc dla studentów chrześcijan i Żydów; nie może też takiego stanu rzeczy oficjalnie legalizować.

2°. Rektor może jedynie uznać stan faktyczny, jaki może powstać na drodze dobrowolnego porozumienia się stron.

3° Rektor może zgodzić się na otworzenie uniwersytetu dopiero po dojściu do takiego porozumienia

Jest to maximum — dalej dyskusja musi się siłą rzeczy urwać.

Studenci, blokujący Dom Akademicki, muszą to zrozumieć. Czegóż wreszcie chcą? Dalszy upór demaskuje tylko polityczne oblicze tej sprawy. Jeżeli się zaczyna domagać rzeczy niemożliwej — dowodzi to, że chodzi tylko o szerzenie anarchii. Młodzież musi to zrozumieć i dać na to właściwą odpowiedź. Czyżby rzeczywiście chodziło jej o anarchię?

A druga kwestia — to stosunek społeczeństwa do okupacji Domu. Kto jak kto, ale starsze społeczeństwo musi wykazać opanowanie nerwów. Dziś odczuwamy w mieście typowe emocje uliczne, podgorączkowana atmosferę, sugestje takie czy inne, co całkiem nie przyczynia się do rozwiązania sytuacji. Ani kreowanie studentów na bohaterów ani darcie szat z racji okupacji Domu nie jest na miejscu. Chodzi przede wszystkim o spokój.

Jak można żądać spokoju, opanowania, umiarkowania od młodzieży, skoro społeczeństwo starsze nie umie wykazać się opanowaniem nerwów.

Piszemy te słowa w głębokiej trosce o los młodzieży, o los naszej Wszechnicy. Najważniejszym zagadnieniem jest doprowadzenie do normalnych prac, do otwarcia sal uniwersyteckich. Wszyscy, którym naprawdę chodzi o Szkołę Batorego, muszą nam przyznać rację. W tym kierunku musi iść interwencja społeczeństwa, trzeba wytłumaczyć młodzieży, iż stanowisko rektora stanowi maximum tego, co młodzież może uzyskać, trzeba wytłumaczyć, że pierwszym i najważniejszym jej obowiązkiem, od którego przede wszystkim zależy przyszłość Polski i jej własna — jest praca i nauka.

Kto tego nie rozumie — bez względu na swe przekonania — źle służy naszej wspólnej sprawie.

Apelujemy do społeczeństwa, do prasy, do samej młodzieży. Czy ten apel minie bez echa?

A. G.

Sesja Sejmu i Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

W końcu bież. tygodnia oczekiwany jest dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

Projekt nowego dekretu emerytalnego

Ostatnio ministerstwo skarbu opracowało projekt nowej ustawy emerytalnej. Jak wiadomo dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w roku 1935 spowodował obniżkę o 25 proc. zaopatrzenia emerytalnego w odniesieniu do służby w państwach zaborczych. Obecny projekt uchyla to ograniczenie, przywracając normalne liczenie do wysługi emerytalnej służby w b. państwach zaborczych na równi ze służbą w państwie polskim. Wzamian za uchylenie tego ograniczenia projekt wprowadza 10-proc. obniżkę wszelkich uposażeń emerytalnych.

Z tej 10-procentowej obniżki mają być wyłączone jedynie zaopatrzenia emerytalne nie przekraczające dla: emeryta 100 złotych, dla wdowy 50 złotych i dla sieroty 25 złotych miesięcznie. Poza tym projekt dąży do obostrzenia przepisów, dotyczących dopuszczalności kumulowania uposażeń emerytalnych z dochodami, płynącymi z zajmowanych przez emerytów płatnych stanowisk. W związku z tym projekt wprowadza przepis, by osoby otrzymujące stałe uposażenie emerytalne wobec ograniczonego rynku pracy, nie zajmowały posad opłacanych nie tylko z funduszów publicznych, ale i prywatnych, czyniąc jedynie wyjątek na rzecz niewielkich emerytur i drobnych zarobków.

Prasa rumuńska o znaczeniu wizyty min. Antonescu w Polsce

BUKARESZT (Pat). Urzędowy „Viitorul" komentując głosy prasy polskiej na temat wizyty ministra spraw zagranicznych Antonescu podkreśla z zadowoleniem, że w Polsce i Rumunii zrozumiano obustronnie doniosłe znaczenie tej podróży.

Podnosząc przyjazny ton prasy polskiej, dziennik stwierdza, że opinia rumuńska widzi w sojuszu z Polską gwarancję pokoju i poszanowania traktatów.

Stalin zreferuje nową konstytucję

MOSKWA, (PAT). — 8-my nadzwyczajny wszechzwiązkowy zjazd Sowietów rozpocznie się 25 bm. o godz. 17 w wielkim pałacu kremlowskim. Na porządku obrad zjazdu znajduje się projekt nowej konstytucji ZSRR. Jako referent projektu wystąpi Stalin.

Jeszcze jeden inżynier niemiecki aresztowany w Sowietach

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w Charkowie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa inżyniera niemieckiego Hansa Wicklena. Ambasada niemiecka w Moskwie złożyła protest, domagając się niezwłocznego zwolnienia inżyniera.

Bez wystrzału zajmują wojska włoskie resztki niepodległej Abisynji

RZYM (Pat). Oddziały włoskie w Abisynii zajmują stopniowo terytorium zachodnie, posuwając się ku granicy sudańskiej. Włoscy lotnicy wylądowali w Saio, na północny zachód od Gore, organizując tam oddziały ochotnicze.

Ludność przyjmuje wszędzie przyjaźnie wojska włoskie, które okupują terytoria abisyńskie bez wystrzału. Spodziewają się tu, że w przyszłym tygodniu zajęte będzie Gore.

Zmniejszyły się wpływy skarbu francuskiego

PARYŻ, (PAT). — Wpływy skarbu francuskiego w ciągu 10 miesięcy br. wyniosły 26,5 miliardów franków czyli o 648 milionów mniej niż preliminowano i o 224 miliony fr. mniej niż w analogicznym okresie roku ub.

Święto Narodowe Łotwy



W dniu 18 bm., jako w dniu święta narodowego Łotwy, odbyła się w Rydze wielka defilada wojska i organizacyj. Zdjęcie przedstawia prezydenta Łotwy Ulmanisa (na prawo) w towarzystwie łotewskiego ministra wojny gen. Balodisa (na lewo) i generalnego inspektora armii gen. Berkisa (w środku) w chwili przeglądu oddziałów przed rewią.

Polska zabezpiecza pokój na wschodzie Europy

Prasa łotewska o wizycie min. Becka w Londynie

RYGA, (PAT) — Zbliżony do rządu, poczytny dziennik łotewski „Briva Zeme" poświęca dziś dłuższy artykuł roli Polski w zabezpieczeniu pokoju na wschodzie Europy.

Omawiając szczegółowo wyniki rozmów min. Becka z Edenem, pismo twierdzi, że wizyta ta ma wielkie znaczenie dla uspokojenia Europy i bez wątpienia przyczyniła się do wzrostu autorytetu Polski za granicą. Dziennik przypomina wizytę Marszałka Rydza-Śmigłego we Francji, podkreślając serdeczne przyjęcie przez władze i społeczeństwo francuskie. Po wizycie Marszałka Rydza-Śmigłego we Francji nastąpiła wizyta min. Becka w Anglii, która się trzymała zdała od wszelkich spraw, leżących poza Renem.

Jak należy tłumaczyć wzrost autorytetu Polski — zapytuje dziennik? Stało się to dzięki niezależnej polityce zagranicznej Polski, prowadzonej przez min. Becka, który się nie dał wciągnąć do żadnych ugrupowań. Pod tym względem polityka państw bałtyckich wiąże się z zagraniczną polityką Polski. Państwa bałtyckie powinny ściśle trzymać się ze sobą i nie pozwolać sile obcej osłabić ich wspólny front. Sytuacja geograficzna, w której Niemcy i Zw. Sowiecki rozdzielone są przez silną Polskę oraz związane ze sobą państwa bałtyckie, posiada olbrzymie znaczenie.

Łotwa — oświadcza pismo — może być tylko szczęśliwa, że umiała prowadzić politykę niezależną, nie poddając się obcym wpływom. Łotwa razem z innymi państwami, kochającymi pokój, może tylko się cieszyć z dużych sukcesów Polski na polu polityki międzynarodowej, co niewątpliwie decydująco wpłynie na ustalenie pokoju na wschodzie.

Maski gazowe dla całej ludności

LONDYN (Pat). Na interpelację Morris (konserwatysty) podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych Lloyd odpowiedział na piśmie, że rząd zamierza dostarczyć całej ludności cywilnej masek gazowych, gdy tylko położenie będzie tego wymagało. Wszelkie zarządzenia dla fabrykacji masek wydano i masowa produkcja ich będzie podjęta niebawem.

—:O:—

Otwarcie nowych wystaw w I. P. S.

WARSZAWA (Pat). W salach Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się dziś otwarcie nowych wystaw, a mianowicie: wystawy prac grupy grafików francuskich, rzeźb Augusta Zamoyskiego, obrazów Władysława Lama i Witolda Leonharda oraz prac graficznych Wład. Jahla i Tad. Kulisiewicza

—:O:—

Dyskwalifikacja czwórki „uciekinierów" warszawskiej Legii

Zarząd Wojskowego Klubu Sportowego Legia postanowił zdyskwalifikować czwórkę „uciekinierów", która udała się bez pozwolenia klubu do Ameryki na m/s „Batorym". — Martyna, Nawrot i Cebulak zostali zdyskwalifikowani na dwa lata, a Grabiński na 6 miesięcy. Przed powzięciem decyzji, zarząd Legii wysłuchał obszernych wyjaśnień piłkarzy. O swej decyzji zarząd Legii zawiadomił Polski Zw. Piłki Nożnej i Zarząd Ligi. (PAT).

Rząd madrycki składa protest do Ligi Nar.

przeciwko uznaniu rządu w Burgos

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że rząd hiszpański (w Walencji), powołując się na art. 11 paktu Ligi, ma wystąpić z protestem do Ligi Narodów w sprawie uznania rządu powstańczego przez Włochy i Niemcy. W proteście tym nie ma być wymieniony żaden rząd, jako szczególnie odpowiedzialny za niebezpieczeństwa wojny, będzie jedynie podkreślone, że niebezpieczeństwo to istnieje.

W sprawie groźby blokady przez flotę powstańczą, rząd w Walencji uważa, że blokada byłaby nielegalna, ponieważ prawa stron walczących nie zostały przyznane, może zaś być skuteczna jedynie w wypadku, gdyby okręty powstańcze były poparte przez okręty zagraniczne

Madryt rozpaczliwie broni się

SEWILLA (Pat). Radiostacja powstańcza opublikowała o g. 10,30 następujący komunikat:

Na froncie madryckim wojska narodowe posuwają się naprzód na przedmieściach, zajmując szereg gmachów w dzielnicy Monolea. Straty wojsk rządowych są znaczne. Zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Pomimo niepogody w Madrycie i śniegu w Sierra, lotnictwo i artyleria narodowa wykazują wielką aktywność. Artyleria rządowa od powiadała wyrządzając pewne szkody.

Oddział narodowy wkroczył na przedmieście Huelles, gdzie milicjanci pozostawili wielu zabitych i rannych. Podczas kontrataku wojsk rządowych na dzielnicę uniwersytecką został wzięty do niewoli major armii republikańskiej.

AVILA (Pat). Specjalny korespondent Havasa podaje, że w piątek po południu powstańcy rozpoczęli nową ofenzywę. Kolumny atakujące ruszyły z parku La Monolea i zajęły pałacyk tejże nazwy, zaciekle broniony przez milicję. Posuwanie się powstańców odbyło się pod osłoną ognia artylerii.

Wkrótce potem milicjanci podjęli gwałtowny kontratak w stronę miasta uniwersyteckiego, zostali jednak odparci z ciężkimi stratami.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Madrytu: walki zaciekłe dookoła Madrytu trwają na odcinku ciągnącym się od Casa del Campo aż do północnego odcinka.

Powstańcy czynią największe wysiłki aby przełamać linię obrony, której nie mogą przełamać od trzech tygodni. Kilka szwadronów kawalerii marokańskiej usiłowało wedrzeć się do miasta od strony Puerta de Hierro. lecz wojska rządowe zdziesiątkowały nacierających ogniem karabinów maszynowych i zmusiły jeźdźców do szybkiego odwrotu.

Na Casa del Campo silne oddziały legionistów marokańskich zaatakowały gwałtownie pierwsze linie okopów rządowych, bronione przez oddział międzynarodowy.

W dzielnicy uniwersyteckiej walki toczą się nieomal bez przerwy.

Ostatnie bombardowanie uszkodziło gmach poselstwa rumuńskiego, jednak meble i archiwa ocalały.

LIZBONA (Pat). Informacje, jakoby powstańcy mieli posunąć się naprzód na froncie madryckim są dementowane przez koła, pozostające w bliskim kontakcie z władzami powstańczymi.

Korespondent „Diario de Lizboa" przy głównej kwaterze powstańczej donosi, że wojska rządowe podjęły na całym froncie madryckim kontrataki, prowadzone ze specjalną gwałtownością na przedmieściach Carabanchel, Usera i Basurero, przy czym niepogoda przeszkodziła lotnikom powstańczym w niesieniu pomocy piechocie. Straty są znaczne. Na drogach widać wiele samochodów sanitarnych, przeprowadzających ewakuację rannych.

Jeden z dziennikarzy włoskich powiadomił gen. Varela o przybyciu do Sewilli pewnej liczby nowych samolotów. Gen. Varela miał odpowiedzieć na to, że wiadomość ta jest bardzo pomyślna, gdyż wojska rządowe rozporządzają licznymi samolotami.



Alkazar znów bombardowany! Wojska rządowe ponownie bombardowały z samolotów słynną twierdzę Alkazar, która, jak wiadomo, długo się broniła. Na ilustracji widzimy część zniszczonej twierdzy.

100 tonn bomb spadło na pozycje wojsk rządowych

KADYKS, (PAT). — Rogłośnia tutejsza nadała w piątek o godz. 18,30 następujący komunikat: w godzinach rannych powstańcy posunęli się naprzód w kierunku Cuatro Caminos. — Lotnicy bombardowali przedmieścia Madrytu północno-zachodnie oraz szereg ulic. Posiłki oddziałów marokańskich przychodzą w dalszym ciągu.

Przez most pontonowy na rzece Manzanares, tą samą drogą przewożony jest materiał wojenny. Pomiędzy Escurial a Madrytem powstańcy spowodowali wykolejenie pociągu pancernego idącego z Madrytu z sowieckim materiałem wojennym.

W czasie walk na odcinku Madrytu stwierdzono, że artyleria rządowa nie może wcale, albo prawie wcale strzelać. W ciągu ostatnich 24 godzin samoloty powstańcze zrzuciły 100 tonn bomb na fortyfikacje czerwonych. Rano 20 samolotów bombardujących, chronionych przez 20 samolotów myśliwskich bombardowało linię wojsk rządowych. Stoczyły one walkę powietrzną, przyczem strącono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Koszary Montana palą się w dalszym ciągu.

Min. Kościałkowski wśród górników

KATOWICE, (PAT). — Uroczystości na terenie G. Śląska, związane ze świętem pracy, od były się dziś po południu w obrębie kopalni „Eminencja" w Katowicach — Dębie, należącej do rudzkiego gwarectwa węglowego. Na terenie kopalni zebrały się delegacje 46 kopalń górnośląskich, czynnych w dniu dzisiejszym.

O godz. 15.30 przybył minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski w towarzystwie bawiącego dziś na śląsku ministra komunikacji Ulrycha i wiceministra Piaseckiego oraz wojewody Grażyńskiego.

Min. Kościałkowski po odebraniu raportu i przejściu przed frontem kompanii honorowej udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami wśród szpaleru górników do cechowni kopalni, gdzie powitał gości dyrektor kopalni p. Kajetanowicz, poczem przemówił prezes unji przemysłu górniczo-hutniczego Cieślewski, podkreślając m. in., iż tam, gdzie chodzi o interes Polski wszyscy, od robotnika do dyrektora — są zjednoczeni.

W odpowiedzi min. Kościałkowski serdecznie dziękował górnikom za ich piękny czyn, który będzie przykładem dla całej Polski jako czyn wspólnej akcji dla dobra państwa.

Pomoc zimowa jest to nakaz rozumu, serca i sumienia przyjścia z pomocą tym wszystkim, którzy pozbawieni zostali pracy. Jako przewodniczący Komitetu Pomocy Zimowej — oświadczył w zakończeniu min. Kościałkowski — składam podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby święto pracy wypadło jak najkorzystniej dla bezrobotnych.

Następnie min. Kościałkowski wraz z min. Ulrychem i woj. Grażyńskim zjechali na dół do kopalni, gdzie zapoznali się z przebiegiem robót górniczych.

O godz. 18,30 min. Kościałkowski odjechał do Warszawy, żegnany przez przedstawicieli władz.

Zatonęła łódź podwodna wskutek zderzenia

BERLIN, (PAT). — W zatoce Lubeki zatonęła, skutkiem zderzenia w czasie ćwiczeń, niemiecka łódź podwodna „U 18". 8 członków załogi utonęło, pozostałych 12 uratowano.

Spłonęła fabryka zapałek w Łotwie

RYGA, (PAT). — Dziś w nocy wybuchł w miejscowości Kudiga pożar w fabryce zapałek „Vulcan", należącej do szwedzkiego syndykatu. Spłonęły wszystkie zabudowania fabryczne. Straty są olbrzymie.

We wtorek zapadnie wyrok w procesie o zajścia w Przytyku

LUBLIN, (PAT). — W trzecim dniu procesu apelacyjnego o zajścia w Przytyku, nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego.

Ogłoszenie wyroku zapowiedziane zostało na wtorek dn. 24 bm. o godz. 17.

Woj. Grażyński skarży o zniesławienie redaktora „Słowa"

KATOWICE, (PAT). — W związku z artykułem p. t. „Fuehreria bez ideologii" zamieszczonym w „Słowie" wileńskim wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wniósł do sądu okręgowego w Katowicach skargę o zniesławienie przeciw redaktorowi naczelnemu pisma p. St. Mackiewiczowi.

Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach zaznajomiwszy się ze sprawą, polecił ze względu na interes publiczny objąć oskarżenie z urzędu prokuratorowi sądu okręgowego.

Normy dla handlu i przemysłu wileńskiego na pomoc zimową

Międzyzrzeszeniowa Komisja Obywatelska Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w skład której wchodzą wszystkie zrzeszenia przemysłowe, znajdujące się na terenie Wilna, ustaliła dla województwa wileńskiego następujące normy pomocy zimowej bezrobotnym:

a) dla handlu: I kat. minimum 500 zł., II kat — od 50 do 150 zł., II „b" kat. — od 25 do 50 zł., III kat. — 25 zł. i IV kat. — 3 zł.;

b) dla przemysłu: od 1 do 3 promille obrotu, osiągniętego w r. 1935, niezależnie od dochodu, z tym, że przedsiębiorstwa przemysłowe, które mają ustalone normy zyskowności do 6 proc., płacą promille obrotu (jedną), do 11 proc. — 2 promille i ponad 11 proc. — 3 promille.

Powyższe stawki są skumulowane.

Prof. Staniewicz przewodniczy Instytutowi Badań Ziem Wschodn. w Warszawie

Dnia 20 bm. pod przewodnictwem b. rektora USB. **prof. Witolda Staniewicza** odbyło się posiedzenie konstytucyjne Rady Naukowej Instytutu Badania Ziem Wschodnich w Warszawie.

Instytut ten stawia sobie za zadanie organizowanie oraz koordynowanie wszystkich studiów nad gospodarką Ziem Północno-Wschodnich oraz Południowo-Wschodnich.

Nowa komedia samooskarżeń przed sądem w Nowosybirsku

MOSKWA, (PAT). — W procesie nowosybirskim przesłuchano świadków i część oskarżonych. Jedni i drudzy potwierdzają w całej rozciągłości zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Z zeznań świadków wynika, iż sprawa bezpieczeństwa w kopalni w Kemerowie przedstawiała się fatalnie. Gazy gromadziły się w szybach a wentylacja nie działała wobec czego robotnicy ulegali zatruciu lub ginęli na skutek wybuchów. Na urządzenia bezpieczeństwa w kopalni wydano zaledwie 24 procent sumy, wyasygnowanej przez państwo.

Według zeznań zarówno świadków, jak i oskarżonych nie był to rezultat chaosu i złego kierownictwa, lecz z umyślnej i celowej akcji kontrrewolucyjnej, która stawiała sobie za zadanie wywołanie oburzenia robotników przeciwko władzy sowieckiej i partii oraz spowodowanie osłabienia siły gospodarczej Zw. Sowieckiego i jego zdolności obronnej na wypadek wojny wywołanej przez pewne mocarstwa.

„W walce przeciw proletariackiemu państwu—jak zeznali oskarżeni Noskow i Pieszechonow — kontrrewolucyjni trockiści zastosowali trzy metody: teror przeciw kierownikom partii, dywersję i mordowanie robotników. Trocki i inż. Stickling zmierzali do restauracji kapitalizmu w ZSRR. i zaprowadzenia reżimu faszystowskiego. Miało to się dziać na podstawie wymiany usług pomiędzy Trockim i faszystami, albowiem Trocki korzysta z usług faszystów i odwrotnie".

Z oskarżonych przesłuchano wczoraj Noskowa, usposobionego wrogo wobec władz sowieckich od r. 1929, Pieszechonowa sądzonego w procesie szachtyńskim i Szubina aktywnego trockistę od roku 1927. Inż. Stickling nie był jeszcze przesłuchany.

CO TO JEST Liga Morska i Kolonialna?



MAŁE ZASTRZEŻENIE.

W pierwszych słowach muszę zacząć od zastrzeżenia. Rozpowszechnił się w dzisiejszych czasach strasznie zły i szkodliwy zwyczaj napędzania ludzi do rozmaitych organizacyj. Powstają przeróżne związki i mnożą się w nieskończoność. Często takie związki są potrzebne tylko ich prezesom. Ale ludzi się nagania, ludziom nie daje się spokoju. Pan musi i koniec.

Ten przerost organizacyj rozdrabnia czynny społeczne element, rozproszkowuje siły i w rezultacie powoduje nikłość osiągnięć. Zaatakowany jednocześnie przez szereg związków jeden człowiek „nie może się rozerwać", na wszystko nie ma czasu. I oto jesteśmy u źródła zjawiska: „Członek tylko na papierze. Siedzi, jest zapisany do organizacji i nic nie robi".

Tu trzeba z naciskiem powiedzieć o grandzie propagandy. Terroryzują, wylewają z szumem wiadra pustych słów, sypią sieczkę banałów w oczy. Nie dziw, że nieszczęśliwy „szary człowiek" odwraca się w końcu tyłem do tych wszystkich „poczynań". I trudno wtedy do niego mówić. Zmęczony życiem i doprowadzony niemal do obłędu zawracaniem głowy przez rozmaitego kalibru i sorty „społeczników" nie słucha i nie wierzy. Nie wierzy przede wszystkim w uczciwość, uważa, że jest nabierany dla czyjegoś prywatnego interesu i takich potrzeb. Że co innego mówią, a co innego myślą, że zbierają pieniądze po to, by kraść, że nie na żadne tam „cele społeczne", ale do swojej kieszeni.

I jakież szkodliwe musi być to dla istotnych, naprawdę wielkich idei. Taki, karmiony plewami pięknie brzmiących hasełek, nie będzie chciał dosłusować do faktycznego marszu naprzód. Będzie chorobliwie ostrożny. Tymczasem w wielkich zamierzeniach są potrzebne pełne szeregi, wielkie zamierzenia nie realizują się bez udziału mas.

Oto dlaczego małe zastrzeżenie. Artykuł, który piszę nie ma zawierać propagandy, nie będzie nikogo nigdzie naganiał. I dla tego skromnie pyta i odpowiada: co to jest Liga Morska i Kolonialna. Artykuł ten ma ambicję nieść ładunek **uczciwej informacji**, w tym jednakże przekonaniu, że kompleks spraw Ligi stoi wysoko na hierarchicznej drabinie zagadnień Polski i specjalnie Wileńszczyzny, w przeciwnym bowiem razie nie warto było by nim się zajmować wogóle.

TROCHĘ HISTORII.

Te szczegóły nie są nudne. 1-go października 1918 r., 25 osób z admirałem K. Porębskim na czele założyło w Warszawie stowarzyszenie **„Bandera Polska"**, którego celem było popieranie żeglugi ojczystej w rozpoczynającej żyć na nowo wolnej Polsce. Już w listopadzie tego roku członkowie „Bandery" przystąpili do akcji: nie pozwolili uprowadzić taboru wiślanego okupantom z granic Polski.

W 1919 roku „Bandera" zmienia nazwę na **„Liga Żeglugi Polskiej"**. Nie tylko zmienia nazwę, rozszerza zadania, przystępuje do ekspansji na prowincję. W roku 1924 dalsza metamorfoza Ligi na **Ligę Morską i Rzeczną**. Ta data w całym znaczeniu tego słowa historyczna. Do członków Ligi należy wielki pisarz **Stefan Żeromski**, autor „Wiatru od morza". Wspomaga ją swym utalentowanym piórem. Liga urządza Tygodnie Bandery Polskiej w całym kraju, organizuje odczyty, wydaje własne pismo „Morze", które wychodzi dotąd. Na zjeździe w Katowicach Liga rozszerza jeszcze bardziej swoje kompetencje, wprowadzając **program kolonialny**. Hasłem staje się: **„Przez rzeki i morza do kolonij"**.

W 1930 roku na zjeździe w Gdyni powyższe hasło znajduje motywację w jeszcze raz zmienionej nazwie — na **Ligę Morską i Kolonialną**. Nazwa ta przetrwała do obecnej chwili. Parę następnych zjazdów (a w szczególności drugi gdyński) nakłada na Ligę obowiązek zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej i skupiania w swych zastępach młodzieży.

Dziś Liga ma około 20-tu okręgów, zgórą 1000 oddziałów i więcej niż ćwierć miliona członków, których oczy dumnie patrzą na Gdynię.

MÓWI STEFAN ŻEROMSKI

„Wiatr od morza" genialnego pisarza (którego 11-tą rocznicę zgonu teraz odchodziny) niesie takie słowa o początkach budowania portu w Gdyni:

„Ten niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie —ten przepotężny dramat, ukazujący wydzieranie morzu jego wód, siły, głębi i władzy — ta wspaniała powieść o rozdarciu ramieniem człowieka dziejów ziemi i kisnącego ze stulecia na stulecie jej rozwoju, aby go w ciągu krótkich lat przekształcić na narzędzie własne, posłuszne woli, jako wół, koń i pies —to nowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło, stawało się w oczach, z dnia na dzień ukazywało swe strofy nieznane.

Rozwieszając na kozłach, tykach i drągach swe sieci, wielorakie co do kształtu i barwy, swe różnorodne jodra, żaki i włoki, ciekawie podpatrywali to dzieło rybacy. Okrążali rosnący w morzu łamacz bałwanów, pilnie się przypatrując. Rosło w ich piersi duszące zdumienie, zarazem zachwyt i wściekłość. To Polska, pracą setek chłopów, walczących z morzem w wichrze, zimnie i upale, tajemnym kierowanych skinieniem tworzącego rozumu, w milczeniu swym do nich mówiła".

ZADANIA LIGI.

Podjąć się nawet krótkiego sprecyzowania zadań Ligi — to rzecz nie łatwa. Będziemy telegraficznie wyliczać. Więc: uczynić wszystko, by **Gdynia rosła w niebo i w morze**. Ramionami dźwigów, kominami parowców i gmachów, masztami i sztyletami wierzyc latarni morskich — wzwyż, molami, bętonem, całym portem — w morze. Nauczyć kochać morze, jak się kocha ziemię, matkę, jak się **egoistycznie kocha samego siebie**. Wywołać żywiołowy pęd na skrawek ziemi, gdzie o polski brzeg klaszczą fale morskie, by to polskie morze oczyma w sobie utrwalić i gdyby ktoś chciał je kiedykolwiek zabrać — za nic nie oddać.

Liga Morska i Kolonialna jest potężnym rozpylaczem piękna niezliczonych „kropel wód" — naszych małych i dużych jezior, rozsianych po całej Polsce. Gra to piękno fioletem zmierzchów i karminem wschodów nadjeziornych, srebrem łusk w sieciach rybackich, pieśnią trzcin i nadbrzeżnych szuwarów.

Liga szkoli na obozach nadmorskich i kursach instruktorskich młodych żeglarzy. Niejeden z nich zostaje później „prawdziwym marynarzem" i rusza pod polską banderą w świat.

Ruszyć w świat. Z tym wiąże się druga część programu Ligi — sprawa uzyskania przez Polskę kolonii. Zagadnienie to przez wielu jest wykpiwane i ośmieszane. Nie słusznie. Oczywiście Polska nie zdobędzie i nie będzie zdobywała „zamorskich krajów" w drodze zaborczej wojny kolonialnej. Nikt też nie liczy na międzynarodową awanturę wojenną, która by w szczęśliwym wypadku mogła przynieść jakiś przydział.

Czy jest możliwe dobrowolne przyznanie Polsce mandatu przez Ligę Narodów lub inne podobne „ciało"? W wielkiej mierze zależy to od postawy społeczeństwa. W tym to celu Liga Morska i Kolonialna mobilizuje dosłownie wszystkich. Nie inne zadanie mają organizowane obecnie w całej Polsce „Dni Kolonialne". Zgodna wola narodu narasta, potężnieje i napewno będzie miała swój skutek.

Nawet gdyby obecnie wypadło nie wielki obszar kupić — a leży to w granicach możliwości — wydaje się, że sprawa ruszy wreszcie z miejsca i zostanie przełamany martwy punkt.

LIST EMIGRANTA-KOLONISTY.

Bardzo wielu Polaków rozsypało się po świecie. Wychodźców-kolonistów. W Paranie (Brazylia) jest ich z górą 250 tysięcy. O warunkach pracy i możliwościach na obczyźnie daje pojęcie najautentyczniejsze źródło, list wilnianina — kolonisty, który pisze z Bogoty (stolica Kolumbii. Poł. Am.):

Bogota, 30 czerwca 1936 r.

Mój Stefanie!

Serdecznie ucieszyłem się Twoim listem. Każda wieść z kraju jest miła i listy są witane z dużą radością. Nawet nic nie miałbym przeciw temu, żeby posiedzieć trochę u któregoś Sztrala, który obecnie jest modnym. Tam w Wilenku jest teraz napewno ciepiej, jak w tej Bogocie, stolicy tropikalnego kraju. Bogota leży na wysokości 2700 mtr. i jest bardzo chłodno, tak że trzeba chodzić w naszych jesiennych płaszczach i jeszcze odczuwa się zimno.

Co do możliwości tutaj to bezwzględnie są one dla każdego z nas wielkie i przy

Anatol Mikulko.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



Burza na Bałtyku

Na otwartym Bałtyku rozpoczęła się burza. Fale z olbrzymią siłą atakują brzegi, zwłaszcza przy wysuniętych cyplach: w Orłowie Morskim, w Oksywiu i obok Rewy, gdzie wzbijają się w górę na kilka metrów. Wytryskujące fontanny wody przy tych cyplach są widoczne z odległości kilku kilometrów.

Spienione morze przedstawia widok groźny i zarazem wspaniały.

Nadmorskie stacje meteorologiczne wskazują na silne wiatry wschodnie — jak wiadomo najgroźniejsze dla wybrzeża polskiego — o natężeniu do 12 m. w sekundzie. Widzialność na morzu przy dużym zachmurzeniu jest umiarkowana.

Szczególnie silnie dają się we znaki gwałtowne ataki fal morskich na odcinku Karwia — Hel, gdzie zachodzi obawa podmycia wydm piaszczystych i uszkodzenia tam zaporowych.

Wskutek zbliżającej się burzy rybacy byli zmuszeni przerwać połowy szprot na otwartym morzu.

Zauważono jednocześnie nalot ptactwa morskiego od Bornholmu na wybrzeże, co zdaniem rybaków kaszubskich ma być zapowiedzią zbliżającego się sztormu.

Temperatura nad morzem spadła poniżej zera. Równocześnie pojawiło się u wybrzeży polskich znowu kilka stad fok, co z jednej strony oznacza napływ ławic szprotowych, a z drugiej — szybką i gwałtowną zimę.

„Na tysiąc lat przed Chrystusem tak leczono zęby"

Scena w ambulatorium pogotowia

Tam gdzie udziela się pierwszej pomocy potrzebującym — najczęściej spotkać można prawdziwą biedę ludzką.

Siedziałem w ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdy wpadła do poczekalni młoda jeszcze, lecz ze znękaną twarzą, kobietka. Zielony wyblakły płaszcz, bronzowa chustka szczelnie owinięta dokoła twarzy. Ruchy niezwykle nerwowe. Widać było, że nieznajoma cierpi. Bezwładnym ruchem osunęła się na krzesło.

— Panowie ratujcie! Proszę mnie powiedzieć, gdzie można bezpłatnie usunąć dwa zęby. Jestem bezrobotną, niemal bezdomną. Od miesiąca cierpię na okropny ból zębów. I tak głowa zakłopotana, życie niemiłe, a tu jeszcze. Myślałam, że zwarjuję. Pobiegłam do jednego lekarza dentysty. Kazał zapłacić 2 zł. A skąd wziąć tyle pieniędzy? Czyżby magistrat nie mógł stworzyć bezpłatnego ambulatorium dentystycznego dla bezrobotnych niezamożnych? Choćby na usuwanie zębów, nie na leczenie. „Przy Niemcach" — było takie ambulatorium, a u nas nie ma.

Kobieta bezradnie oparła się o ścianę.

— Panowie tylko co zemdlałam na ulicy. Dobrzy ludzie mnie podnieśli. Ja tego nie zniosę dłużej. Dzisiaj chciałam w domu wypalić sobie nerwy chorych zębów nagrzanym kawałkiem żelaza, lecz synek wyrwał mi to żelazo z rąk.

— Mamusiu, powiedział, przecież na tysiąc lat do Chrystusa w ten sposób leczono zęby. Nie pozwolił. Przybiegłam więc do pogotowia ratunkowego prosić o radę.

Wszyscy obecni czuli się zdetonowani. W szybko wyrzucanych słowach nieszczęśliwej bezrobotnej, kryła się głęboka prawda. Skrzywiona od bólu twarz krzyczała, że **trzeba na gwałt pomyśleć o stworzeniu takiego bezpłatnego ambulatorium dentystycznego dla bezrobotnych, bezdomnych i najbiedniejszych.**

Samarytański sanitariusz dał jej kropel. Radzono pójść do lekarza dentysty.

— Niech pani powie, że nie ma pani pieniędzy. Usunie bezpłatnie...

— Ależ panoczku, toć to niemożliwe. Nawet kropel nie da...

Wszyscy stracili się. Chciano już nawet zrobić zbiórkę na lekarza dentystę dla nieszczęśliwej, gdy nagle ktoś z obecnych odezwał się.

— Niech pani pójdzie do Bonifratrów, tam zrobią to pani bezpłatnie.

Uradowana chora szybko podniosła się z miejsca.

To jednak nie rozwiązuje kwestii. **Musi być usunięte niedociągnięcie i stworzone ambulatorium dentystyczne dla takich nieszczęśliwych.**

Kobieta, która nie mając innego sposobu, usiłowała nagrzanym żelazem wypalić sobie bolące zęby nazywa się **Zielińska, mieszka przy ul. Chełmskiej 58. Działo się to dnia 21 listopada 1936 r.** (c).

DZIEJE MADRYTU

Pierwsze wzmianki o Madrycie znajdujemy w dawnych kronikach arabskich i łacińskich z datą 939 r., kiedy to król Leonu, Ramiro II, zdobył po raz pierwszy na Maurach fortecę Magerit, od której powstała późniejsza nazwa stolicy Hiszpanii. Forteca ta, leżąca w ważnym punkcie strategicznym na drodze idącej od wzgórz Sierra de Guadarrama do Toledo, przechodziła potem z rąk do rąk, póki ostatecznie nie stała się hiszpańską po zdobyciu Toledo przez Alfonsa VI (1086). Pod koniec wieków średnich Madryt stał się siedzibą dworu kastylskiego.

ROZROST MIASTA.

Miasto, które w połowie XVI w. liczyło zaledwie 25 tysięcy mieszkańców, zaczęło się rozwijać od czasu, gdy Karol V zamienił dawną fortecę mauretańską na pałac. Za Filipa II Madryt staje się stolicą królestwa zamiast Toledo (1561) i w pół wieku potem ludność jego przekracza już 100 tysięcy mieszkańców. Planowa rozbudowa miasta, rozpoczęta za Karola III (1769—88) osiągnęła właściwy rozmach za Burbonów. Rozplanowanie ulic, placów i parków oraz gmachy wzniesione za ich panowania decydowały przez półtora wieku o charakterze nowej stolicy (m. in. pałac królewski, brama Alcala, szpital powszechny, urząd celny, parki Prado i Retiro). Pod koniec XIX stulecia granice administracyjne stolicy okazały się zbyt szczupłe, miasto zaczęło się rozszerzać we wszystkich kierunkach, zwłaszcza zaś wzdłuż linii kolejowych (Quatro Caminos, Atocha, Alcala), powstały ośrodki podmiejskie, jak La Prosperidad, Guindalera, a sąsiednie gminy zaczęły się przekształcać w miasteczka (Vallecas, Chamartin).

DZISIEJSZY MADRYT.

Obecnie stolica Hiszpanii zajmuje 9686 ha powierzchni, z czego jedna trzecia leży po prawej stronie rzeki Manzanares (dzielnica łacińska i pałac królewski). W ciągu jednego stulecia ludność Madrytu wzrosła ośmiokrotnie: na początku XIX w. wynosiła 160,000 mieszkańców, w r. 1860 — 298,000, w r. 1910 — 571,000, w r. 1920 — 750,000, w r. 1930 — 883,000, w r. 1933 — 1,015,000. W ten sposób Madryt zajął według ilości mieszkańców miejsce równoległe z Barceloną (1,060,000).

NAJŁADNIEJSZE GMACHY.

Charakterystyczną cechą Madrytu są olbrzymie otwarte przestrzenie. Najwspanialej przedstawia się aleja Prado, ciągnąca się poprzez wschodnią część miasta. Galeria obrazów, wybudowana za Karola III na Prado jest najbogatszym muzeum sztuki na świecie, zdobią ją dzieła Velasqueza, Goyi, El Greco, Ribery, Murilla, Zurbarana, Rubensa, Van Dycka, Jordaensa, Rembrandta, Tycjana, Rafaela, Andrea del Sarto, Durera, Poussina. Na wschód od Prado leży ogród botaniczny (1773) i Retiro, główny park i arteria spacerowa Madrytu. Środek Prado przecina Calle de Alcala, najładniejsza ulica Madrytu, prowadząca od arki tryumfalnej na cześć Karola III (1778) do Puerta del Sol, stanowiącego centrum stolicy. Najładniejszym placem Madrytu jest Plaza Mayor, zwany też Plaza de la Constitucion, centrum starego Madrytu. Na tym to placu odbywały się dawniej walki byków i auto-da-fe. Po zachodniej stronie placu wznosi się dawny pałac królewski, obecnie muzeum zbudowany na miejscu spalonego Alcazaru (1738—1764). Pałac Sprawiedliwości (dawny klasztor), parlament, Ministerstwo Wojny, mieszczące się w pałacu Buena Vista, bank państwowy, poczta, ratusz, uniwersytet — oto najładniejsze gmachy Madrytu.

M. D.

Co to jest Liga Morska i Kolonialna?

(Dokończenie ze str. 3-ej)

chęciach do pracy dość szybko jest się niezależnym. Nawet są znośne warunki, ale z miejsca trzeba się brać do pracy i żadną nie gardzić. W kolonii nie można hołdować naszym głupim szlacheckim przesądom, że tylko taka, a taka praca mi odpowiada.

Ja sam obecnie jestem właśnie w okresie wprzęgania się w wóz, który ma dać potrzebną forsę dla mnie i dla mojej rodziny. Ciągnę mocno...

P. S. Przyślij mi trochę nasion sosny, jodły, modrzewia, klonu, z parę żołędzi i jakiś tygodnik.

LEON.

WILEŃSZCZYZNA.

To, co napisałem wyżej odnosi się naturalnie i do Wileńskiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej. Mieści się on w lokalu przy ul. Mostowej 3-a m. 26. Na 1 bm. Wileński Okręg liczył 8 obwodów, 52 oddziały, 7 kół i 87 kół szkolnych. W większych miastach Wileńszczyzny, jak w Wilejce, Oszmianie, Święcianach, Postawach, Mołodecznie, Głębokim, Brasławiu — są obwody które promieniują w głąb prowincji. W miasteczkach — sieć oddziałów. W szkołach — ogniska kół.

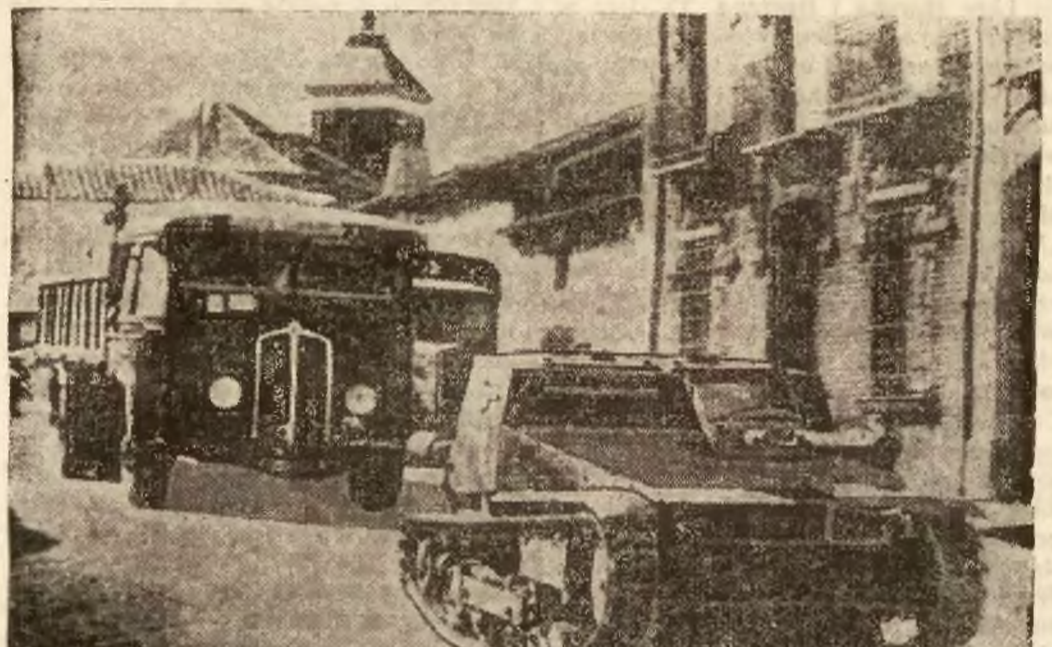
Decyzja powołania Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie zapadła 13 maja 1934 r. Dziś już okręg liczy kilkanaście tysięcy członków. Jest to ogromna armia, która realizuje zadania Ligi na naszym terenie.

A Wileńszczyzna ma wielkie perspektywy. Kraj pięknych jezior. Narocz, Troki, Brasławskie itd. Sama tylko Święciańszczyzna posiada 300 jezior. Modre tonie wśród pagórków i lasów spowite w pajęczyny ludowych legend i baśni. Pokłady przyczynków do kultury i obyczajów.

Liga odkrywa nasze bogactwa naturalne, przez obozy daje największą rzecz dla młodzieży: zdrowie i hart.

Warto sobie wbić do głowy „Co to jest Liga Morska i Kolonialna" w zatrawiony listopadowy dzień, kiedy organizacja ta usiłuje sięgnąć poprzez oceany.

Anatol Mikulko.



Lekkie czołgi armii powstańczej, obsługiwane przez Marokańczyków, na przedmieściach Madrytu.

Środek wybuchowy, który nie wybucha

Wszystkie środki eksplozyjne odznaczają się tym, że w określonych warunkach wybuchają. Taki środek wybuchowy, który nie wybucha wynaleziono obecnie w U. S. A. Materiał ten składa się przeważnie z nitroammonium i wygląda jak płytka soli prasowanej. Można z tą „solą" robić, co się chce: trzymać ją nad ogniem, poddawać uderzeniom młotka... i nic. Przy zetknięciu z płomieniem „sól" owa syczy i tli się, ale gaśnie gdy płomień oddalić. Nic więc nie grozi. Aby ten nowy środek wybuchowy pokazał jednak, czym jest, należy go zetknąć z dynamitem. Tylko przy wybuchu kapsla dynamitowego następuje wybuch owej „soli", ale wybuch ten i jego siła przewyższają wielokrotnie siłę niszczącą dynamitu.

Wł. Studnicki skazany na 200 zł. grzywny

W warszawskim sądzie grodzkim toczył się proces Władysława Studnickiego, oskarżonego o obrazę adwokata K.

P. Studnicki był świadkiem w pewnym procesie i nie podobało mu się wystąpienie adwokata K., którego zaczepił w kuluarach i zwrócił się do niego w obraźliwy sposób. Adwokat wniósł skargę do tego samego sądu o obrazę.

Sąd skazał p. Studnickiego na 200 złotych grzywny z zamianą na 25 dni aresztu.

Demonstracja studentów trwa

Spodziewane w dniu wczorajszym odprężenie sytuacji w Domu Akademickim nie nastąpiło. Sytuacja raczej zaostrzyła się. Głodówka nie została przerwana. Ingerencja byłych rektorów na razie nie odniosła skutku. Wczoraj wieczorem i dzisiaj nad ranem zanosiło się jednak na to, że demonstracja na Górze Bouffałowej zostanie przerwana. Nastrój, który panował onegdaj w Domu Akademickim przemawiał za tym, że w razie rozpoczęcia pertraktacyj z J. M. rektorem Jakowickim, uda się sytuację wyjaśnić. Co prawda wczoraj komunikat blokady podkreślał niezadowolenie blokujących z propozycji rektora. Ostateczna jednak decyzja miała zapaść wczoraj na zapowiedzianym na godzinę 1 w dzień wiecu zablokowanych w Domu Akademickim na Górze Bouffałowej studentów.

O oznaczonej godzinie w Domu Akademickim istotnie odbył się wiec, który trwał coś około godziny.

Z DOMU AKADEMICKIEGO TELEFONOWANO, ŻE WIEC PROPOZYCJI REKTORA NIE PRZYJĄŁ.

A więc demonstracyjna głodówka nie została przerwana. Czy zostanie przerwana dzisiaj — na to pytanie trudno narazie odpowiedzieć.

GRYPA UWOLNIŁA ZABLOKOWANĄ.

Wczoraj w dzień do Domu Akademickiego wezwano pogotowie ratunkowe.

— Proszę przyjechać, zachorowała studentka.

Pogotowie niezwłocznie udało się pod Dom Akademicki i funkcjonariusze pogotowia weszli do środka. Chorą zastano na IV-tym piętrze. Leżała w łóżku i miała gorączkę. LEKARZ STWIEDZIŁ, ŻE ZACHOROWAŁA NA GRYPĘ I ZAPROPONOWAŁ PRZEWIEZIENIE CHOREJ DO DOMU.

Chorą Zofię Boryskównę (Gdańska 15) niezwłocznie przewieziono do mieszkania przy ul. Gdańskiej 15, gdzie została oddana pod opiekę rodziców. Więcej zachorowań w Domu Akademickim nie było. Zachorowanie Boryskówny jest następstwem zwykłego przeziębienia.

DELEGACJA B. PREZESÓW BRATNIEJ POM. U J. M. REKTORA.

Wczoraj do J. M. Rektora, prof. Jakowickiego zgłosiła się delegacja trzech b. prezesów Bratniej Pomocy w osobach radnego miejskiego adwokata Kiersnowskiego oraz pp. adwokatów Kowalskiego i Marcinowskiego, którzy interweniowali w sprawie „blokady" na Górze Bouffałowej.

DELEGATKI RODZICÓW W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybyły do Warszawy delegatki wysłane przez onegdajsze zebranie rodziców w osobach pp. Fedorowiczowej i Poklewskiej-Koziełł. Wręczyły one wczoraj p. Ministrowi Oświaty memoriał przyjęty na onegdajszym zebraniu rodziców w lokalu Str. Narodowego.

Dzisiaj delegatki mają powrócić do Wilna.

NA GÓRZE BOUFFAŁOWEJ.

Wczoraj na Górze Bouffałowej panował zewnętrznie spokój. Ilość odwiedzających, zainteresowanych, lub ciekawych znacznie się zmniejszyła.

Około godziny 7 wiecz. w pobliżu Domu Akademickiego grupa licząca około 40—50 członków Zw. Zaw. Polska Praca znowu zaczęła wznosić okrzyki. Policja, która ma polecenie niedopuszczania do żadnych zgromadzeń na ulicy — wezwała demonstrujących do rozejścia się. Poza tym w godzinach wieczorowych zanotowano większy niż w godzinach porannych napływ ciekawych. Żadnych jednak innych incydentów, poza wyszczególnionym wyżej, nie zanotowano.

POWTÓRNE PRZYBYCIE B. REKTORÓW DO DOMU AKADEMICKIEGO.

W godzinach wieczorowych byli rektorzy USB. powtórzyli próbę wyjaśnienia sytuacji. — Około godziny 8.30 przybyli oni ponownie do Domu Akademickiego, gdzie odbywała się długotrwała konferencja z przedstawicielami „zablokowanej" młodzieży.

Wyniki konferencji nie są znane.

CZY BYŁY JESZCZE INNE WYPADKI ZASŁABNIĘĆ.

W związku z przewiezieniem do domu chorej studentki, w mieście w godzinach wieczorowych zaczęły kursować pogłoski o dalszych wypadkach zasłabnięć wśród „zablokowanych". Zwracaliśmy się w tej sprawie po informacje do miarodajnych źródeł i otrzymaliśmy zapewnienie, że dalszych wypadków zasłabnięć nie notowano.

DELEGACJA MATEK U G. ŻELIGOWSKIEGO.

Jak nas informują dwie panie w charakterze delegatek — matek „zablokowanych" studentek jeździły wczoraj do majątku Andrzejewo do generała broni Lucjana Żeligowskiego prosząc go o interwencję.

Generał Żeligowski przybył wczoraj do Wilna. (c).

Prof. J. SZYMAŃSKI

Audiatur et altera pars

(Z powodu zajść na Uniwersytecie Wileńskim)

Młodzież narodowa wyżywa się. Formy młodzieńczej ekspansji są wielorakie. i jedną z nich jest gremialne uczestniczenie w jakimkolwiek ruchu.

Hasła nie zawsze są prawdziwe, a nawet nie zawsze są godziwe.

Sama nazwa „Młodzież Narodowa" jest pewnego rodzaju uzurpacją, ponieważ cała polska młodzież jest narodowa, ale nie cała jest endecka. Wygrywanie partyjnych posunięć narodowo-demokratycznych, przez wciągnięcie młodzieży do akcji, co bezsprzecznie jest tłem obecnych zaburzeń uniwersyteckich, jest, niestety. złym nałogiem, panoszącym się w Polsce.

Każdy Polak przecie jest z natury rzeczy narodowcem w najlepszym znaczeniu tego słowa. to zn. patriotą polskim.

Ale patriota polski pamięta zawsze na każdym miejscu i w każdym swym czynie o Polsce, zagadnieniach i interesach Państwa Polskiego.

Wskutek pomieszania pojęć wychodzi fatalne nieporozumienie: studenci, którzy siebie nazywają „narodowcami", właśnie najbardziej nie pojmują interesów polskich.

Mamy własne państwo i własny rząd, zdobyte ofiarną pracą, szeregiem powstań i zbrojnym czynem podczas ostatniej wielkiej wojny światowej. Zdobycze te nie zawsze umiemy docenić.

Studenci wygwizdujący rektora, który przybył na zaburzenia w szpitalu, lub wszczynający burdę w sali Śniadeckich w obecności profesora, dają dowód lekkomyślności przede wszystkim, jeżeli nie umieją uszanować swych autonomicznych władz.

Bicie pałkami w stosunku 7 albo więcej na jednego — to zapoznanie rycerskiej tradycji polskiej.

Wymaganie od rektora orzeczenia, którego on dać nie może, jest również brakiem przemyślenia.

Nie może, bo zainaugurowałby oficjalne otwarcie ghetta żydowskiego.

Nakoniec ogłaszanie głodówki jest bardzo sprytnym i demagogicznym wygrywaniem uczuć starszego społeczeństwa do młodzieży, w nadziei bezkarności powodowanej właśnie przeświadczeniem serdecznego do młodzieży stosunku.

Ruchy masowe często mają tę fatalną stronę, że za winnych cierpią niewinni, oraz, że wyrządzają — nie pojmując tego — krzywdę całemu społeczeństwu, jak i w danym przypadku. Po pierwszym napięciu może już czas na rozwagę i zakończenie demonstracji. Czas przecie zajrzeć do książek, aby trymestru nie stracić.

Metanoeite! (rozważcie).

„ŚWIĘTO PRACY" w zagłębiach węglowych

SOSNOWIEC (Pat). Na uroczystość dzisiejszą Święta Pracy przybył minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski, jako prezes ogólno-polskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Bezpośrednio z dworca w Sosnowcu p. minister wraz z otoczeniem udał się na teren kopalni „Saturn", na teren tego tow., którego pracowicy i dyrekcja pierwsi dali inicjatywę ofiarowania dziennego zarobku i wydobytego w ciągu dnia węgla na rzecz bezrobotnych.

O godzinie 9,30 przybył do hali zbornej p. minister Kościałkowski, powitany przez naczelnego dyrektora Tow. „Saturn" inż. Przedpełskiego. Dyr. Przedpełski podkreślił, że akcja ogólnopolskiego komitetu dopomoże do przetrwania rzeszom bezrobotnych górników i pozwoli doczekać lepszych czasów, kiedy warsztaty pracy będą zatrudnione w całej pełni i dadzą pełną pracę zarówno tym górnikom, którzy pracują obecnie częściowo, jak również i tym, którzy są tej pracy pozbawieni.

Z kolei przemówił imieniem robotników p. Budzki, który zaznaczył, że ogół robotniczy zdaje sobie sprawę ze znaczenia akcji komitetu pomocy. Robotnicy uważają pracę p. ministra, jako prezesa komitetu pomocy za bardzo ważną. gdyż jej pomyślne wyniki pozwolą przetrwać zimę naszym braciom bezrobotnym.

Minister Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym, podkreślając znaczenie akcji pomocy zimowej, złożył serdeczne podziękowanie tak pracodawcom i dyrektorom, jak i wszystkim robotnikom którzy zjednoczyli się we wspólnej tej akcji.

Po przemówieniu p. ministra orkiestra górnicza wykonała hymn górniczy „Górniczy stan".

Następnie p. minister przywitał się z zebranymi na sali zbornej przedstawicielami przemysłu oraz robotnikami, z którymi przez krótki czas rozmawiał. Z kolei p. ministeh Kościałkowski zwiedził urządzenia powierzchniowe kopalni, m. in. łaźnię dla górników, poczem w towarzystwie dyr. Klotta i dyr. Przedpełskiego zjechał w podziemia kopalni na poziom ok. 200 m. W podziemiach p minister przyglądał się pracy górników na t. zw. „przodku" interesując się wykonywaną z dużą ofiarnością pracą. Po półgodzinnym pobycie w podziemiach kopalni p. minister Kościałkowski, żegnany serdecznie przez rzesze górnicze i przedstawicieli zarządu tow. „Saturn" opuścił Zagłębie Dąbrowskie, udając się na teren Zagłębia Krakowskiego do Jaworzna.

KATOWICE, (Pat). W dalszej swej podróży po zagłębiu węglowym minister Kościałkowski przybył około godz. 12,30 do Jaworzna w woj. krakowkim, na teren szybu „Jan Kanty", należącego do gmin Krakowa i Lwowa. W cechowni kopalni powitali p. ministra dyr. Wachlowski i jeden z robotników oraz delegat kopalni Brzeszcze. W odpowiedzi na powitanie p. minister podziękował górnikom za ofiarną pracę dla bezrobotnych. Po krótkim pobycie w Zagłębiu Krakowskim minister Kościałkowski wyjechał do Katowic.

Nowe stanowiska sędziowskie

WARSZAWA, (ATE). W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości (Nr. 16) został ogłoszony wykaz następujących wolnych stanowisk w sądownictwie: sędziów okręgowych — w Cieszynie, Toruniu, Warszawie i Grodnie, sędziów apelacyjnych — w Lublinie i Lwowie, sędziów śledczych — w Równym i Warszawie (z siedzibą w Grójcu), sędziów sprawujących kierownictwo sądu — w Stryju, sędziów grodzkich — w Drohobyczu, Dziśnie, Kartuzach, Kosowie, Kostopolu, Pławnie, Pułtusku, Sochaczewie i Warszawie (8 sędziów). Podania na powyższe stanowiska należy wnosić do dnia 30 bm. do właściwego prezesa sądu.

Otwarcie nowej linii kolejowej

KATOWICE, (PAT). — W sobotę 21 bm. przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej Rybnik — Zory, wybudowanej kosztem skarbu śląskiego, długości 15,7 km. Ogólny koszt budowy linii wraz z budynkami wyniósł 3300 tys. zł. Linia ta stanowi odcinek kolei Rybnik — Zory — Pszczyna, przy czym odcinek Zory — Pszczyna jest jeszcze w budowie. Nowo otwarta kolej stanowi ważną arterię komunikacyjną i tranzytową, dając znaczne skrócenie dla transportów węgla z Zagłębia Rybnickiego w kierunku wschodnim.

15-lecie Z. N. P. w Święcianach

Dnia 21 bm. w Święcianach z okazji piętnastolecia istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbył się Walny Zjazd członków, w którym wzięli udział: p. wojewoda wileński Bociański, p. kurator okr. szk. wil. Godecki, p. mjr. Mirski-Woleński, prezes Zarządu Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Kolanko, p. sen. Młodkowski oraz liczni przedstawiciele władz i urzędów, organizacyj, prasy oraz społeczeństwa.

Po odśpiewaniu hymnu związkowego powitał zjazd prezes oddziału powiatowego ZNP. p. Wójciak, a następnie przedstawiciele: p. wojewoda wileński Bociański, w serdecznych słowach, porównując trud nauczyciela do zadania żołnierza, p. kurator Godecki, p. senator Młodkowski, p. mjr. Mirski-Woleński, p. prezes Kolanko, p. Romer-Ochenkowska i inni.

Uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, do p. Marszałka Śmigłego-Rydza i do p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Świętosławskiego.

Po przerwie p. Owczynnik wygłosił odczyt o zagadnieniach społecznych w powiecie święciańskim.

Wieczorem w sali kasyna „Rodziny Urzędniczej" odbyła się zabawa taneczna.

KTO WYGRAŁ?

20.000 zł. — 22846
5.000 zł. — 65852 166564
2.000 zł. — 76998 85906 131145
50.000 zł. — 19645
25.000 zł. — 24166
10.000 zł. — 93501
5.000 zł. — 59457
2.000 zł. — 43903 56491 95154

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— MOŻLIWOŚĆ URUCHOMIENIA NOWEJ GAŁĘZI PRZEMYSŁU W GDYNI. Jedna z poważnych firm gdyńskich wszczęła przygotowania do stworzenia na terenie wolnej strefy portu gdyńskiego fabryki kakao, czekolady, cukrów, marmelady i tp. wyrobów oraz palarni kawy. Stworzenie tej placówki przemysłowej w porcie gdyńskim jest bardzo pożądane ze względu na ogólne zagadnienie industrializacji portu oraz możliwości powstania przemysłu ubocznego: fabrykacji puszek blaszanych i t. p. materiałów, służących do opakowania.

— Z KOMISJI MORSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W GDYNI. Na ostatnim zebraniu komisji morskiej Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni przedyskutowano sprawę podziału referatów, mających wszechstronnie oświetlić program prac nad aktualnymi zagadnieniami żeglugowo-portowymi. Referaty te mają dotyczyć następujących spraw: organizacje przeładunku w porcie gdyńskim, organizacja i praca maklerstwa okrętowego w Gdyni, możliwości rozwoju żeglugi prywatnej, rynek frachtowy w Gdyni.

— 7 ST. PONIŻEJ ZERA W GDAŃSKU. Po raz pierwszy nastąpił na terenie W. M. Gdańska silniejszy spadek temperatury. W powiecie gdańskim, gdańskie wyżyny zanotowano 7 st. poniżej zera, tak że stawy i strumyki pokryły się warstwą lodu.

— NAJWIĘKSZY KUTER POLSKI. Do portu w Helu przybył nowonabyby kuter dalekomorski „Kolumb", który wszedł w skład naszej flotylli rybackiej na Helu. „Kolumb" jest obecnie największym kutrem motorowym na wybrzeżu polskim.

LITWA

— NOWY PROJEKT STATUTU PRZEDSTAWICIELSTWA AKADEMICKIEGO. Z Kowna donoszą: Senat akademicki uniwersytetu kowieńskiego przesłał do zatwierdzenia nowy projekt Statutu przedstawicielstwa studenckiego. Zgodnie z tym projektem, kandydatów do przedstawicielstwa będą mogły wystawiać tylko organizacje, liczące ponad 50 członków. W ten sposób ograniczony został wstęp do przedstawicielstwa studenckiego dla mniejszościowych organizacyj akademickich.

— ZAWIESZENIE MIESIĘCZNIKA „LITERATURA". Minister Spraw Wewnętrznych cofnął pozwolenie na wydawanie miesięcznika „Literatura". Jednym z redaktorów tego pisma był, — jak wiadomo, dziekan Wydziału Humanistycznego. Uniwersytetu W. W. prof. Krewe-Mickiewiczus.

— LITEWSKI FILM DŹWIĘKOWY? W związku z jubileuszem 25-lecia pracy scenicznej znanego śpiewaka litewskiego Cypriana Petrauskasa, zamierzane jest nakręcenie wielkiego filmu dźwiękowego z udziałem jubilata. Film ten stanowiłby podwaliny litewskiej produkcji filmowej.

Druga i trzecia katastrofa kolejowa pod Krakowem

w ciągu trzech dni

KRAKÓW, (PAT). — Bezpośredni pociąg pośpieszny, wychodzący z Warszawy o godz. 17.10, a przybywający do Krakowa o g. 23,42, z nieustalonych narazie powodów wykoleił się na zwrotnicach wjazdowych stacji Zabierzów, odległej o 15 klm. od Krakowa.

Pociąg, składający się z brankartu i trzech 4-osiowych wagonów pulmanowskich, wskutek wykolejenia stoczył się cały z nasypu wraz z lokomotywą.

W wyniku katastrofy rany odnieśli członkowie obsługi pociągu, natomiast pasażerowie wyszli z katastrofy cało, jedynie 3 osoby zostały lekko kontuzjowane.

Z obsługi kolejowej ciężkie rany odniósł konduktor bagażowy Wiktor Szczerbowski z Krakowa, który po przewiezieniu do Krakowa zmarł, b. ciężko ranny został Jaromir Roman, kierownik pociągu, i ciężko ranny Stanisław Waśko, pomocnik maszynisty. Wymienieni z miejsca katastrofy po opatrzeniu na miejscu przez lekarzy, przewiezieni zostali do szpitala w Krakowie lux-torpedą.

Podróżni pociągu Nr. 3 powrócili do Krakowa pociągiem Nr. 29 przychodzącym do Krakowa o godz. 0,16.

W toku dochodzenia nad powodem katastrofy został zatrzymany maszynista Piotr Michalak.

BEZ OFIAR.

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj w nocy na stacji kolejowej w Ciężkowicach, koło Krakowa, z nieustalonej narazie przyczyny wykoleiły się dwa ostatnie wagony pociągu towarowego. Wypadków z ludźmi nie było.

Skutkiem wykolejenia nastąpiła przerwa w ruchu, który odbywa się z przesiadaniem. Na miejscu nad usunięciem przeszkód i przywróceniem normalnej komunikacji pracuje oddział techniczny pogotowia kolejowego. Komisja z ramienia krakowskiej dyrekcji kolejowej bada przyczyny wypadku.

ZMARŁA PIĄTA OFIARA KATASTROFY.

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj zmarła 5 ofiara katastrofy kolejowej pod Chabówką 6-letnia dziewczynka Leokadia Kossakowska, której rodzice zginęli w tej katastrofie, a 4-letni brat został ciężko ranny.

Komunikat urzędowy

KRAKÓW, (PAT). — Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych podaje w sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej w Zabierzowie następujący komunikat oficjalny:

20 listopada br. o godzinie 22.42 wykoleił się przy przejeździe przez stację Zabierzów po torze trzecim pociąg pośpieszny Nr. 3, przy czym parowóz wraz z czterema wagonami wpadł pod nasyp kolejowy.

Brankart został zupełnie rozbity, skutkiem czego z obsługi pociągu pośpiesznego zostali ciężko ranni: Szczerbowski Wiktor, konduktor — rozdawca, który zmarł po przewiezieniu do szpitala św. Łazarza w Krakowie, Jaromin Roman, kierownik pociągu, Waśko Stanisław, palacz — wszyscy z Krakowa.

Lekko ranni zostali: Maliszczuk Józef, hamulcowy z Zabierzowa, Stankowski Adolf, konduktor rewizyjny, obaj z Krakowa i podróżna Olszewska Maria z Rabki.

Wszystkich rannych przewieziono o godz. 23.32 do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja dyrekcji kolejowej i głównej inspekcji komunikacji, która bada przyczyny.

Odrzucenie protestów wyborczych w Łodzi

Odbyło się w Łodzi posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym rozpatrywane były protesty przeciw wyborom do Rady miejskiej, złożone w 4 i 9 okręgu. Wydział wojewódzki postanowił protesty te pozostawić bez merytorycznego rozpatrzenia, ze względu na to, że nie odpowiadają one art. 45 regulaminu wyborczego do rad miejskich, a mianowicie nie są zaopatrzone w wymaganą ilość podpisów. W toku badania protestów przez starostwo grodzkie okazało się bowiem, że na 518 podpisów złożonych na proteście Obozu narodowego w 4 okręgu, było 68 podpisów sfałszowanych, 40 z pośród podpisanych wogóle nie umie pisać, zaś 123 podpisy złożono w mniemaniu, że są składane na listy kandydatów. Pozostało zatem uwierzytelnionych zaledwie 286 podpisów. Z podobnych również przyczyn został zakwestionowany protest złożony w okręgu 9 przez blok sjonistyczny.

Decyzja o odrzuceniu protestów wyborczych została przedłożona p. wojewodzie do zatwierdzenia, po czym wyznaczony będzie termin pierwszego posiedzenia Rady miejskiej.

Okólnik Federacji PZOO w Wilnie

W dniach 21, 22 i 23 bm. Liga Morska i Kolonialna urządza na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej „Dnie kolonialne" celem zamanifestowania naszych słusznych praw do kolonii.

Federacja wileńska bierze udział w tej manifestacji patriotycznej.

W związku z tym zarządzam co następuje:

W dniu 22 bm. (niedziela) związki sfederowane wezmą udział w 2-ch akademiach w Sali Miejskiej i w Teatrze na Pohulance, które się odbędą jednocześnie punktualnie o godz. 12-ej.

W dniu tym o godz. 11.45 poczty sztandarowe Federacji stawią się w Teatrze na Pohulance celem wzięcia udziału w akademii i pochodzie przez miasto.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznaczą: dowódcę pocztu — Związek Oficerów Rezerwy, chorążego — Związek Podoficerów Rezerwy oraz 2-ch asystujących — Związek Rezerwistów.

Związki sfederowane wezmą udział w akademii w Teatrze na Pohulance za rozesłanymi biletami wstępu, natomiast w akademii w Sali Miejskiej wezmą członkowie związków sfederowanych udział bez kart wstępu.

Wzywam wszystkie związki sfederowane do jak najliczniejszego udziału w obu akademiach oraz w pochodzie przez miasto

(—) Prezes **Mikołaj Osikowski**
generał brygady
(—) Sekretarz **W. Światopełk-Mirski**

Teatr na Pohulance

Tempo 120

Komedia w 3 aktach (6 odsłonach) Armanda Szanty i Michaela Szecsena. Przekład Adama Solnickiego. Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracja W. Makojnika.

Publiczość bawi się wesoło i porównuje „Tempo 120" ze „Zwyciężyłem kryzys". Istotnie oba te przeboje węgierskie zawdzięczają swe istnienie bliźniaczo podobnemu trickowi autorskiemu, który—w braku czegoś lepszego—można by nazwać „qui pro quo, jako szkoła optymizmu", a potem napisać na ten temat cały traktat socjalny, jak to dobrze płatni najemnicy kapitału przestawiają oburzenie mas (?—uczęszczających do teatru?...) na tak zwany ślepy tor ironii, jak zacierają poczucie krzywdzącej prawidłowości i przyczynowości mgiełką nieobowiązującego irracjonalizmu, jak wreszcie udobruchanych ironią i śmiechem łudzą potem: — „patrzcie, wszystko zależy od przypadku. Wystarczy w tę śmieszną i lekko zwariowaną machinę, która się nazywa hierarchia społeczna, trafić w odpowiednim momencie, a ślepe tryby wyniosą was wysoko i wygodnie. A więc głowa do góry! Czekajcie waszej kolejki". — W takim mędrkowaniu byłoby zresztą sporo słusznej racji, ale dajmy spokój metodom niedźwiedzim i nie tłuczmy kamieniem młyńskim — muchy.

Zwłaszcza, że panowie autorzy starają się w takich wypadkach jakoś usprawiedliwić szczęśliwca, obdarzając go wybitnymi zdolnościami. Trzymając się naszego porównania — bohater „Zwyciężyłem kryzys" był **zdolniejszy, a przynajmniej** bardziej błyskotliwy. Cokolwiek robił, odbywało się to na naszych oczach i wszyscy mogli sprawdzić, że w sukcesach jego nie ma czarów „tylko spryt i zręczność rąk", jak to wykrzykują na rynku konkurenci Loterii Państwowej. Ludwik Kaltenbrunner natomiast, beniaminek losu w „Tempo 120" z usposobienia swego nadaje się raczej na klienta owych rynkowych spryciarzy, jego postawa życiowa jest raczej postawą gapia niż gracza. Ale i jemu nie poskąpiono talentów, a mianowicie czegoś w rodzaju zdolności układania systemów do wygrywania w ruletkę. Wiadomo, że systemy te w Monte Carlo zawodzą sromotnie, ale kto wie, czy zastosowanie ich w bankowości nie dałoby pewnych rezultatów... Biorąc zaś pod uwagę, że nie ma tak wiele do stracenia i że chyba nie będzie gorzej niż jest... Ach, nie puszczajmy się na polityczne fluktа. Pilnujmy lepiej naszego Ludwika.

Zagrożony wylaniem z banku styka się on przed bramą domu swego najwyższego zwierzchnika z — swoim losem. Zetknięcie jest dość gwałtowne, gdyż los przybrał na się postać nowoczesnej maszyny sportowej, pędzącej z szybkością 120 km. na godz. i prowadzonej—a trzebaż trafu! przez piękną córkę owego zwierzchnika, potężnego prezesa, honorowanego właśnie przez rząd za pożyczkę międzynarodową, która jednak ostatecznie... nie doszła do skutku. Gdy potentaci są w kłopocie, a ich rodzina ma do ukrycia takie sprawki jak przejechanie człowieka, łatwo wtedy o większe przetasowanie kart, **jeśli już ciągle trzymać** się akcesoriów hazardu. Przejechany młodzieniec musi grać rolę kandydata do ręki córki, kilka **innych nieporozumień, o**raz karierowiczowstwo jego przełożonych z banku wysuwa go teraz na coraz wyższe szczeble urzędnicze hierarchii, a wszystko wieńczy triumfalna podróż do Ameryki zakończona uzyskaniem pożyczki. Tu właśnie błysnęły ukryte talenty naszego układacza systemów. Jakaż więc to wszystko może uwieńczyć nagroda, jeżeli nie w postaci ręki (a i całej postaci) rozhukanej panny prezesówny, która tymczasem zdążyła się w młodzieńcu zakochać na prawdę i na amen?

Jeśli więc „Zwyciężyłem kryzys" jest komedią tricków, to „Tempo 120" oscyluje ku psychologii. Skłania do tego właśnie bierność „bohatera", która przesuwa cały kłopot wydźwignięcia go na tryby i kółeczka owej śmiesznej i lekko zwariowanej machiny. A ponieważ kółeczkami tymi są żywi ludzie, więc mamy satyry i groteski psychologicznej pod dostatkiem. Długi szereg scenek rodzajowych „z życia towarzyskiego i finansjery" wypełnia dokładnie oba swe zadania: — dostarczyć materiału dla teatru na parę przepisowych godzin i — ubawić publiczność.

Zabawne, ile skojarzeń przywodzi taka bezpretensjonalna komedyjka! Weźmy tę atmosferę złudzeń, to „nie to jest co jest, ale to co się wam wydaje" — czyż nie wałęsają się tu jakieś echa wielkiej komedii od Szekspira, po Pirandella i Jewreinowa? A główny argument tej całej mistyfikacji: — „nie chcieliśmy burzyć twego szczęścia, twej radości, ojcze" — czyż nie spotykaliśmy go na scenie w dziełach pierwszych mistrzów? A teraz powiem coś, co mi chętnie przez niektórych za zbrodnię będzie policzone — ten drugi akt, w banku, albo jeszcze lepiej potem, na bankiecie, czy na garden party, gdy liczni goście snują się parami po scenie, zdradzając kolejno swoje zabawne prawdy — czyż to nie... „Wesele"? Czy to nie sławna ze swej śmiałej oryginalności jasełkowa kompozycja akcji? Ba! jest i „chata rozśpiewana"! tańczy się nawet na scenie... (szkoda tylko, że bez muzyki!) Tak oto wartości, kiedyś rewelacyjne, zdobyte przez mistrzów, uszlachetnione i doprowadzone do stylu, wsiąkają z powrotem i stają się dobrem obiegowym pospólstwa. Wszystkie te fantastyczne myśli i skojarzenia uprzytomniają że nie można chyba wyraźniej — co to jest teatr, jakimi prawami się rządzi, a wreszcie jak mocno, przy całej swej zamkniętej w kanonach sztuki odrębności — jak bardzo jest zależny od czasu i zrośnięty z całokształtem ewolucji kulturalnej i społecznej.

Teatr wystawił „Tempo" w dobrym tempie. Może tylko rozmowy w domu prezesa dłużyły się nieco i tam przydałby się ołówek. Pozatem jednakże akcja szła sprawnie, a reżyseria wydobyła wiele momentów należycie. I tak wyróżnić należy doskonałą scenę przywitania się młodego Ludwika z gośćmi prezesa, którą rozwiązano pantomimicznie — wypełniając luki słowa doskonałym komizmem gestu. Aktorzy wszyscy grali swe, łatwe zresztą, role z humorem i barwnie. Trudno przepisywać długi afisz, wymieńmy więc tylko parę „bohaterów". — Selborowa, jako rozhukana, a potem coraz bardziej liryczna prezesówna była czarująco pomysłowa. Nie uroniła żadnej akcji, kontaktowała, jak zwykle zresztą z właściwą sobie jakąś spontaniczną wrażliwością. Mrożowski pokazał doskonałą grę ciałem po katastrofie i w staromodnym przelaniu.

Polszczyzna przekładu dość ponura. Czy nie można by takich rzeczy przynajmniej na miejscu trochę oglądać i poprawiać.

JÓZEF MAŚLIŃSKI.

Czy istotnie zagadnienie komasacji komplikuje się?

W ostatnim numerze „Tygodnika Rolniczego" p. Z. Hartung zamieszcza artykuł p. t. „Zagadnienie komasacji komplikuje się"[1]) w którym, omawiając jako skutki akcji scaleniowej podzielność gruntów i zanik życia społecznego, stawia celowość komasacji w jej obecnej formie pod znakiem zapytania.

Komasja — jako fragment przebudowy struktury agrarnej w Polsce jest dziś tematem wysoce aktualnym, to też artykuł p. Hartunga, z którego tezami trudno się zgodzić, drukowany w czasopiśmie rolniczym, a więc niejako skierowany do rolników, wymaga szerszego omówienia.

Autor powyższego artykułu stwierdza, że zbyt powolny wzrost produkcji rolnej — nie nadążający za przyrostem ludności rolniczej, rozdrobnienie pewnej liczby gospodarstw samodzielnych, powstałych z przebudowy ustroju rolnego oraz niezharmonizowana z tempem prac agrarnych pomoc agronomiczna dla nowopowstałych gospodarstw — przekreślają zadania komasacji przez powrót sznurów i miedz, karłowatości stanu posiadania, gospodarczej niewystarczalności, a w konsekwencji „starej biedy".

Co gorsza, jak wynika z treści rozumowania, autor nie widzi środków zaradczych na te zjawiska gdyż, zdaniem jego, warunki emigracji z różnych względów i w przyszłości nie ulegną poprawie, emigracja zresztą nie zawsze jest zjawiskiem dodatnim, poprawa zaś sytuacji w przemyśle, jako droga ujścia nadmiaru ludności ze wsi jest niewystarczająca, a przy tym zbyt długo trzeba by czekać na jej otwarcie. To też wyrastają w związku ze scaleniem dwie możliwości: „bawić się w komasację do nieskończoności przez komasowanie skomasowanych gruntów" albo „skończyć z podzielnością gruntów.

Czy istotnie w gospodarstwach scalonych istnieje silna tendencja do ponownego dzielenia (rozdrabniania) gruntów, powrotu sznurów itp.?

Mieliśmy możność przeprowadzić w ciągu kilku miesięcy szersze badania terenowe na ten temat w województwach wschodnich i na tej podstawie stwierdzam, że tak nie jest.

Przede wszystkim zbyt krótki okres czasu upłynął od pierwszych nawet procesów scaleniowych, przeprowadzonych przez władze polskie, aby w strukturze agrarnej gospodarstw przebudowanych zajść mogły głębsze zmiany. Tutaj kierować się winniśmy raczej nastawieniem psychicznym właścicieli scalonych gospodarstw, niż zaszłymi faktami, nastawienie zaś to wyraża się naogół w opinii, że wobec trudnych warunków materialnych i niemożności spłacania współspadkobierców, zapewne trzeba będzie przystąpić do podziału gospodarstw, aczkolwiek mówi się o tym niechętnie i w każdym razie nie dopuszcza myśli o gospodarce sznurowej. Sięgnijmy jednak do objektów scalonych przez b. władze rosyjskie w okresie przedwojennym a przekonamy się, że mimo upłynięcia od tej chwili już około 30 lat, spotyka się tylko sporadyczne wypadki rozdrobnienia gruntów, wzgl. „wtórnej szachownicy". Należy przy tym dodać, że ze scaleniem wiąże się zwykle upełnorolnienie, a co za tym idzie nie można utożsamiać podziału gospodarstwa np. 8-hektarowego na dwa 4-hektarowe z rozdrobnieniem gruntów; aby miało ono istotnie miejsce — proces dzielenia gospodarstwa musiałby się co najmniej powtórzyć.

P. Hartung przyznaje, że komasacja jest zagadnieniem wybitnie u trojowym, właściwością jednak przemian ustrojowych jest ich powolne narastanie i wżywanie się w istniejące warunki. Duży wpływ na szybkość i kierunek ich przebiegu mają warunki zewnętrzne polityczno-gospodarcze jeśli jednak wziąć pod uwagę przytoczone wyżej argumenty, a w pierwszym rzędzie bezwarunkowo budzące się w terenie poczucie ważności scalenia i jego dodatnich skutków, to nawet pojedyńcze wypadki niewyzyskania scalenia i konieczności powtórnej komasacji potwierdzają jedynie jej wpływ dodatni na życie gospodarcze wsi i w żadnym razie nie przesądzają konieczności komasowania „w nieskończoność".

Co do kwestii ograniczenia podzielności gruntów, to zarówno omówione wyżej nastawienie psychiczne ludności wiejskiej w tym kierunku, jak i dawniej istniejące zwyczaje spadkowe włoscian na naszych ziemiach stanowią jak najbardziej odpowiedni grunt do załatwienia tej sprawy w drodze ustawowej — tym łatwiejszego, że przywracającego tradycje, z którymi nasi drobni rolnicy, przynajmniej starsi, byli zżyci, a które przekreśliło obowiązujace obecnie prawo spadkowe. Od niedawna uruchomione kredyty w Państw. Banku Rolnym w sumie 4 milionów zł. na spłaty rodzinne, niewystarczające wprawdzie co do wysokości, świadczą jednak już o zrozumieniu tych spraw przez czynniki miarodajne. Poza tym, pomyślne rezultaty ograniczenia dzielenia gruntów w dużej mierze zależą od krajowej koniunktury gospodarczej w stosunku do zatrudnienia nadmiaru ludności, i tutaj — przyśpieszenie scalania gruntów mającego dodatni wpływ na podniesienie stopy życiowej i dobrobytu w przebudowanych gospodarstwach, pośrednio ułatwi zastosowanie w życiu przepisu o niepodzielności gruntów, stając się może jednym z rozwiązań palącej kwestii przeludnienia rolniczego, szczególnie na naszych ziemiach, gdzie kwestia ta nie występuje jeszcze w zbyt ostrej formie.

Drugi główny zarzut stawiany przez p. Hartunga aspołecznym skutkom komasacji w jej obecniej formie (rozbicie życia gromadzkiego), uzupełnia wprawdzie Redakcja Tygodnika przypisem, że bardzo miarodajna praktyka organizowania nowych form życia społeczno-rolniczego nie potwierdza zarzutów autora, a nawet pozwala na wyciągnięcie wręcz przeciwnych wniosków, pragnę jednak prócz tego omówić w krótkości główne argumenty, jakie zdaniem p. Hartunga, przemawiają za zajętym

E. M.

(Dok. art. na str. 10-ej).

[1]) Z. Hartung. Zagadnienie komasacji komplikuje się. „Tygodnik Rolniczy" Nr. 43—44. Wilno, 15. XI. 1936 r.

Kronika tygodniowa

O przebudowę małego miasteczka!

Wczorajszy numer „Il. Kurj. Codz.", przynosi artykuł wstępny, z którym nie sposób się nie zgodzić. Nie przytaczam ustępów, ponieważ już sam tytuł p. t. „Frontem ku miasteczkom" mówi sam za siebie.

Istotnie w powodzi rozmaitych frontów jeden front uchodzi niepostrzeżony. Front małej mieściny 700, 1000, 5000 mieszkańców. Ot jakieś Brzeżany, kolebka Rydza Śmigłego, Rzeszów — Lisa Kuli, Święciany — por. Żwirki.

A przecież historia nasza w wieku XX-tym, stała się podobna do historii Francji za czasów Trzeciej Republiki. Małe miasteczka stały się dworami i zaściankami wieków ubiegłych. Aleja lipowa zawędrowała na przedmieścia małych mieścin.

Historyk wieku XX wskaże nam kiedyś przyczyny dzięki którym, małe miasteczko stało się tak często kolebką wielkich ludzi. Trzeba jednak przyznać, że jeszcze dotychczas niespłacony dług ciąży na naszym stosunku i psychicznym i faktycznym do małych miasteczek R. P.

Pisałem już niegdyś, że małe miasto na Zachodzie Europy jest cackiem, podczas kiedy u nas jest symbolem zaniedbania. Każde jest przede wszystkim indywidualne, każde posiada jakąś osobliwość, swoje święto regionalne. U nas miasteczka dzielą się według szablonu ludności. Ich byt zależy więcej od dystansu dzielącego je od linii kolejowej, niż od opieki z góry.

Autor artykułu w I. K. C. dr. Peters słusznie pisze, o ustawie, a redakcja równie słusznie o samorządzie. Do tych 2 słuszności dodać należy trzecią równie słuszną: o konieczności planowego rozmieszczania zakładów przemysłowych i instytucyj naukowych w Polsce.

Są u nas małe miasteczka, podobne do człowieka, który uprawia przymusową głodówkę. Istnieją miasteczka o których trudno powiedzieć z czego żyją: z kapusty i buraków, czy z drobnych kradzieży!

A jednocześnie?

A jednocześnie słyszymy, że np. fabryka kazeiny powstaje nie tam, gdzie litr mleka kosztuje 5 groszy, ale tam, gdzie kosztuje 20. Z zazdrością różne Głębokie i Hermanowszczyzny czytają o fabryce izolacyjnych płyt z torfu, wysyłanych aż do Ameryki Północnej przez... Łotyszów! Czego, jak czego, ale surowca do takich płyt nie brakuje w żadnym z naszych miasteczek.

A tym czasem biedna inicjatywa prywatna wciąż skarży się na etatyzm!

Kryzys mija. Słyszymy o nowych szkołach. Dlaczego, jakiegoś Instytutu nie umieścić w cichym i tanim Grodnie? Dlaczego nie stworzyć, jakiegoś miasta emerytów, tam, gdzie rolnictwo cierpi na zupełny, chroniczny brak zbytu, podczas kiedy gdzieindziej emeryci płacą podwójnie za produkty spożywcze?

Miasteczka nasze są przeważnie brzydkie. Zdobi je połamany płot, wychowuje jedynie protokuł policyjny. **Czy jednak nie byłby bardziej skuteczny jakiś konkurs na najładniejszą ulicę, na najładniejszy dom, najpiękniejszy ogródek... później w lepszych czasach na najpiękniejsze Miss Miasteczko, danego województwa.** Czyżby to nie obudziło szlachetnych ambicyj, rywalizacji? Napewno tak!

Skarżymy się na pijaństwo w kasynach, karty i plotki. Ale czy to nie skutek braku ujścia dla energji? Oczywiście! Nie samym prezesem żyje człowiek.

Gdybyśmy mogli uzupełnić „zebranie walne", motocyklem, b. tanim, udzielonym na bardzo małe raty! Gdyby częściej do małego miasteczka zaglądały teatry, koncerty, prelegenci, gdybyśmy nie uważali samochodowych wypożyczalni książek i „zmotoryzowanych" odczytów z przezroczami za luksus, może zupełnie inaczej wypadłaby atmosfera takiego miasteczka?!

Zabójstwem kultury w małych miasteczkach jest pozatem drożyzna komunikacji. Na to zupełnie nie zwracamy uwagi. Komunikacja na całym świecie nie jest środkiem na pokrycie deficytu kolei czy autobusów, ale arterią, od której zależy życie.

Gdybyśmy zamiast niezdarnego furgonu pocztowego, posiadali komunikację lotniczą, jakże zupełnie inaczej wyglądało by i nasze bezpieczeństwo i kultura dalekich osiedli. Trudno jest mówić o czytelnictwie tam, gdzie gazeta wlecze się kilka dni.

Ktoś powiedział, że moje kroniki zawierają utopie. Jestem z tego dumny. Cóż to jest t. zw. utopia? Jest to prawda wypowiedziana w poniedziałek, która już we czwartek staje się rzeczywistością. Co prawda, życie współczesne rozwija się tak szybko, że czas na realizację utopii można niekiedy zredukować. Od poniedziałku do środy. Za moich czasów gimnazjalnych Bleriot przeleciał kanał la Manche. Od tygodnia można już odbyć podróż dookoła ziemi w 20 dniach.

Juliusz Verne był człowiekiem małej wiary. Przeznaczył na to dni 80.

Więc nie wmawiajmy mieszkańcom naszych małych miasteczek, że śliczna Kościerzyna przeniesiona do Hermanowszczyzny jest utopią. Nie demoralizujcie ich, ucząc, że przysposobienie rolnicze to „reał", a przysposobienie do naprawy płotów i robienia kostki kamiennej dla samych siebie, to wymysł literacki. Nie krzywdźcie ich twierdzeniem, że napędzanie zysków do kieszeni spekulanta w Łodzi jest czynem gospodarczym, ale podźwignięcie całej północnej części Wileńszczyzny przez zbudowanie fabryki kazeiny w Postawach, jest pomysłem dyletanckim. Zróbcie opiekunem małego miasteczka nie tylko protokuł policyjny, ale i sąd konkursowy. Sąd wyznaczając nagrody za pięknie utrzymany płotek, za bzy, jabłonki, róże i wiśnie.

A zobaczycie, jak ożyją małe miasteczka, małe dzieci urbanistyki, maleństwa cywilizacji. Kolebki tylu sławnych ludzi stały właśnie tam... w domkach z małymi okiennicami, w domkach otoczonych ogródkami, gdzie tak pięknie na wiosnę pachną bzy!

Kazimierz Leczycki.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI

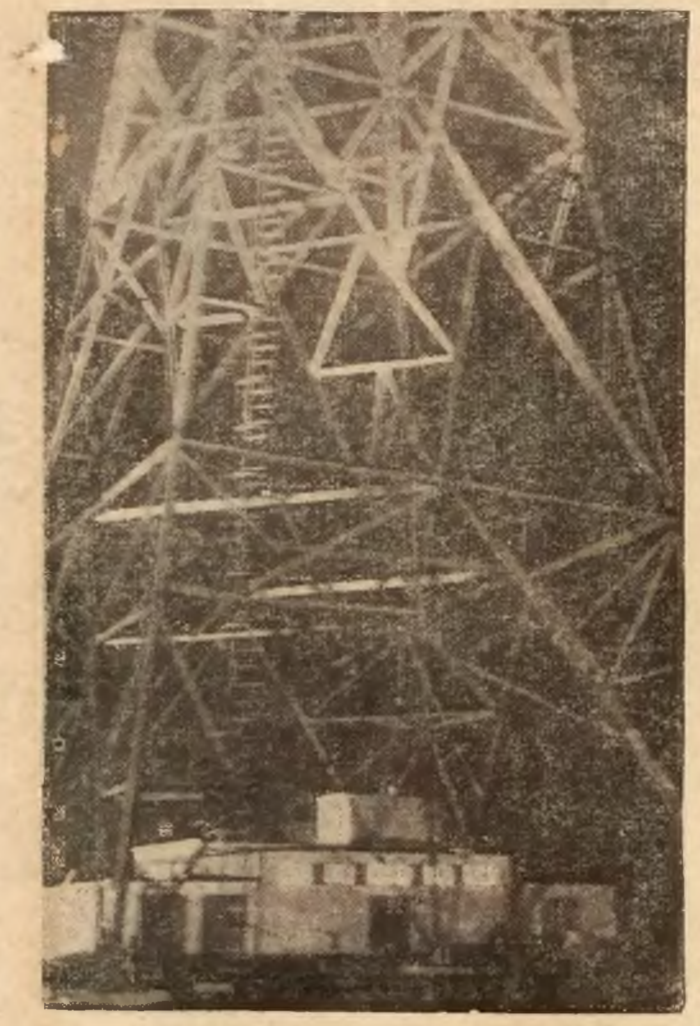








16-cie ciężkich karabinów maszynowych dla armii. W mieście Wyrzysk, na pograniczu województw: poznańskiego i pomorskiego, odbyło się uroczyste wręczenie armii 16 u ciężkich karabinów maszynowych i 16-u granatnic wraz z zaprzęgiem i 32 koni ofiarowanych przez społeczeństwo powiatu wyrzyskiego. Na uroczystość przybył Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Odświętnie udekorowane miasto zgromadziło w uroczystym dniu przeszło 40 000 osób. Na zdjęciu (u góry) P. Marszałek Śmigły-Rydz przechodzi przed frontem organizacyj kobiecych pow. wyrzyskiego. Zdjęcie (na prawo) przedstawia Mszę św. polową. Na zdjęciu (u dołu z prawej) ciężkie karabiny maszynowe i granatnice wraz z zaprzęgami, ofiarowane armii. Na zdjęciu (u dołu z lewej) malownicza grupa miejscowej ludności, trzymającą nad głowami tarcze, na których umieszczone litery tworzą w całości napis: „Niech żyje Marszałek".



Nowa stacja rozgłośni polskiego radia w Wilnie. Zdjęcie (na prawo) przedstawia rzut oka na radiostację wileńską na Lipówce, która zyskała moc 50 kilowatów.

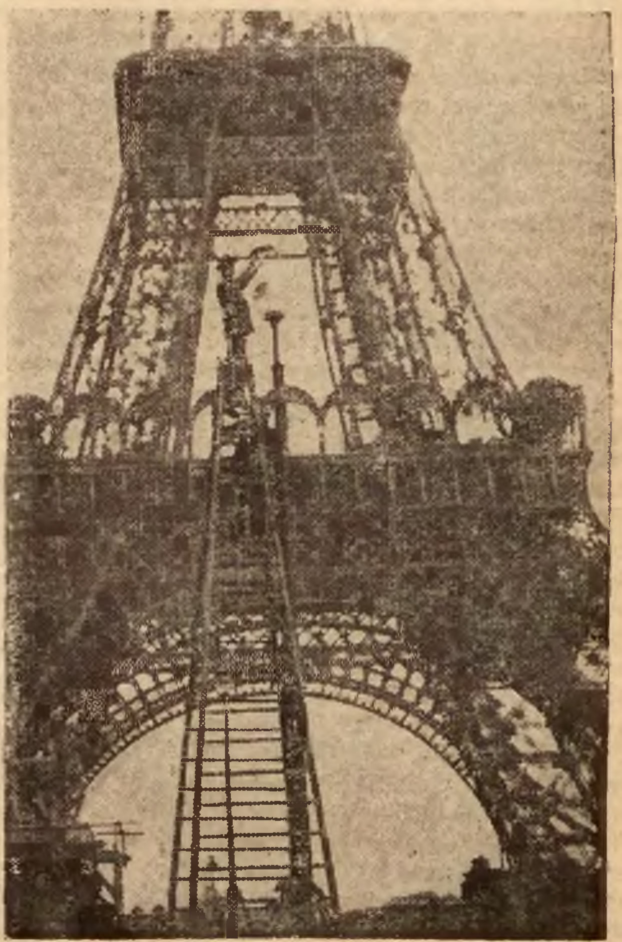


Odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika na uniwersytecie w Bolonii. Zdjęcie przedstawia popiersie Mikołaja Kopernika, odsłonięte uroczyście na Uniwersytecie w Bolonii, gdzie znakomity astronom polski studiował w latach od 1496—1500. Podobizna Kopernika zostata wykonana we włoskim marmurze przez polską rzeźbiarkę Jadwigę Bohdanowicz. Popiersie zostało umieszczone w przedsionku wielkiej auli uniwersyteckiej na przeciw popiersia króla Wiktora Emanuela II, protektora wszechnicy bolońskiej.



Poświęcenie pomnika na cmentarzu wojennym w Rydze. Zdjęcie przedstawia pomnik, który został odsłonięty przez Prezydenta Republiki Łotewskiej Ulmanisa, na cmentarzu poległych o niepodległość Łotwy w czasie wojny światowej, w Rydze w dniu 11 listopada.

Przed wystawą światową w Paryżu. Na terenach wystawowych w Paryżu wre gorączkowa praca przygotowawcza do Wystawy Światowej, która odbędzie się w 1937 roku. Zdjęcie (na prawo przedstawia „wystawową toaletę" na jednym z mostów widdących na tereny Wystawy Światowej.





Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy. Na ratuszu w Warszawie odbyło się wręczenie przez prezydenta miasta Starzyńskiego nagród tegorocznym laureatom m. st. Warszawy: prof. Cz. Witoszyńskiemu — nagrody naukowej, Romanowi Kołonieckiemu — nagrody litereckiej, I. Łopieńskiemu—nagrody artystycznej i H. Wieniawskiemu — nagrody muzycznej. Na zdjęciu prezydent Starzyński wręcza laureatom przyznane przez sądy konkursowe nagrody.



Uczczenie bohaterów wojny abisyńskiej przez miasta włoskie. W mieście Campidoglio we Włoszech odbyło się wręczenie dwóm wodzom wojsk włoskich w Abisynji marszałkom Badoglio i de Bono obywatelstwa honorowego. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia dyplomów obywatelstwa honorowego obu marszałkom.



Podchwycony na gorąco fragment akcji zbiórkowej, przeprowadzanej przed wejściem do kawiarni „Europejskiej" przez artystki i artystów scen stołecznych. Ofiarodawca wrzuca datek do puszki Komitetu Pomocy Zimowej.



Pomnik na historycznym punkcie granicznym w Michałowicach. W Michałowicach odbyła się w miejscu, w którym dnia 5 sierpnia 1914 r. pierwsza Kadrowa Kompania Legionów Polskich przekroczyła granicę austrjacko-rosyjską, uroczystość odsłonięcia pamiątkowego obelisku. Na zdjęciu obelisk.

Tablica pamiątkowa ku czci pierwszej ofiary okupantów w Łodzi. W Łodzi odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Peowiaka ś.-p. Stefana Linkego, który pierwszy padł w czasie rozbrajania okupantów w Łodzi. Tablica została ufundowana przez Zw. Peowiaków. (Zdjęcie na prawo).

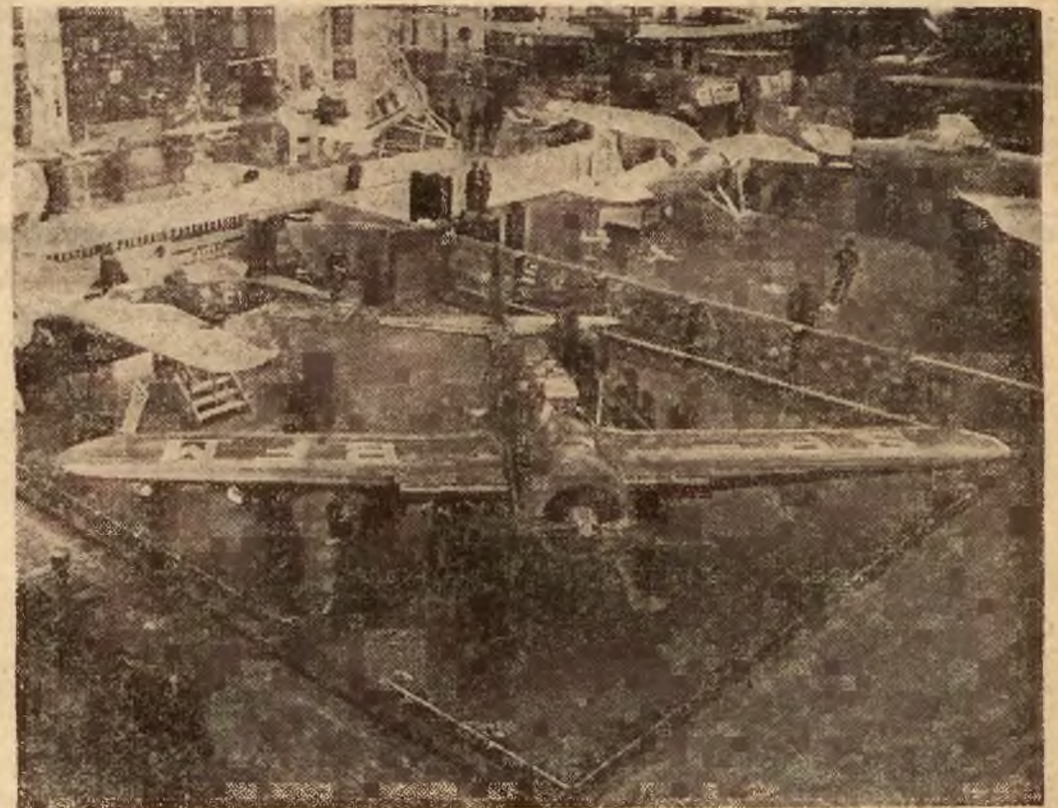




Z krwawych walk o Madryt. Poważną rolę w operacjach wojsk powstańczych, atakujących Madryt, odgrywa hiszpańska Legja Cudzoziemska dowodzona przez płk. Yague, który wykazał godne podziwu bohaterstwo w dotychczasowych krwawych bitwach. Zdjęcie przedstawia płk. Yague w towarzystwie członków jego sztabu kpt. Morato (na lewo), mjr. Martiea (w środku)



Czerwony Krzyż śpieszy z pomocą walczącej Hiszpanii. Zdjęcie przedstawia ekspedycję materjałów sanitarnych i opatrunkowych w centrali Czerwonego Krzyża w Brukseli, przeznaczonych do ambulansów Czerwonego Krzyża na terenach wojny domowej hiszpańskiej.



Z międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu. Zdjęcie przedstawia efektowne stoisko polskie na międzynarodowej wystawie lotniczej w Paryżu.

Czy istotnie zagadnienie komasacji komplikuje się?

(Dalszy ciąg ze str. 7-ej)

przez niego stanowiskiem w tej sprawie.

Na wstępie zachodzi, jak mi się zdaje, pewna nieścisłość w określeniu „aspołeczne skutki komasacji **w jej obecnej formie**“ (podkreślenie moje E. M.). Nie posiadam opracowanej ostatecznie statystyki scaleniowej we wszystkich województwach wschodnich, na podstawie jednak danych dla woj. poleskiego *) można stwierdzić, że na 37.208 uczestników salenia w tym województwie, wyraziło chęć przeniesienia się na oddzielne kolonie 16.115, t. j. ok. 43%. Stosunek ten, jak wynika z nieopracowanych materiałów statystycznych dla pozostałych województw wsch. (Wilno, Nowogródek, Wołyń), jest podobny, a w każdym razie nie przekracza 60%. Rozbicie gromady wiejskiej przy scaleniu nie jest więc regułą i wyraża się raczej w przerzedzeniu stłoczonej we wsi gromady, niż jej całkowitym zniszczeniu.

Komasacja z wyniesieniem siedzib na kolonie wywołała, zdaniem p. Hartunga zanik gospodarczej i społecznej współpracy sąsiedzkiej, powodując skoncentrowanie wszystkich zainteresowań gospodarza na własnym tylko warsztacie, wreszcie, jest gorszym od uświadomiania wsi środkiem dodatniego oddziaływania na bezpieczeństwo polityczne.

Jak już wspomnieliśmy, komasacja jest zagadnieniem ustrojowym, a jako takie obliczona być musi nie na dziś, lecz na trwałą poprawę ustroju rolnego. To też, jeżeli nawet rzeczywiście właściciel gospodarstwa scalonego zagłębia się tylko i wyłącznie w pracy na własnym gospodarstwie — jest z tego zupełnie wytłumaczony. Gospodarka rolna na naszych ziemiach stoi jeszcze na tak niskim poziomie, że żadnych wysiłków nad jej podniesieniem nie można uznać za zbędne, zapewnienie zaś sobie i rodzinie jeśli nie dobrobytu to przynajmniej wystarczających do życia środków, jest pewniejszą podstawą wytworzenia się współżycia społecznego i kulturalnego niż lenistwo i niechęć, a głównie niemożność wyprzedzenia całej gromady przez jednostkę w dążeniu do postępu.

Prócz tego zaś uważam, że szczerze i gorąco wyrażona wdzięczność do władz polskich za przeprowadzenie komasacji, czego niejednokrotnie byłem świadkiem, jest dla nas większym sukcesem politycznym, niż „gołosłowna“, zdaniem słuchaczów, pogadanka o konieczności uświadomienia obywatelskiego, wygłoszona jednego wieczoru — na sześć wieczorów w tygodniu spędzonych nad samogonem i kartami przy akompaniamencie „budujących“ pogaduszek radiowych z Mińska.

E. M.

*) Według danych z kart scaleniowych.

Wieści i obrazki z kraju

Pomnik Marszałka Piłsudskiego na granicy polsko-sowieckiej



Zdjęcie nasze przedstawia pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięty uroczyście we wsi kresowej Bucki, pow. wilejskiego, na granicy polsko-sowieckiej. Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowej ludności.

Wilejka pow.

— **PRZERWANIE ROBÓT PRZY REGULACJI USZY.** Wobec mrozów, jakie rozpoczęły się od dni paru, przerwane zostały zakrojone na wielką skalę roboty przy regulacji rzeki Uszy w pow. mołodeczańskim. Roboty te prowadzone były w szybkim tempie i dotychczas bagnista Usza uregulowana została na przestrzeni 6 kilometrów. Na tym odcinku Usza otrzymała zupełnie nowe koryto, przez co poziom wód obniżył się o 120 cm. Dalsze prace, dające zatrudnienie kilkuset robotnikom, podjęte zostaną wiosną 1937 roku. Roboty te finansuje Fundusz Pracy.

— TRZECI ROK PRACY W „ŻYWEJ GAZETCE“. Zorganizowana jesienią 1934 r. „Żywa Gazetka“ zdołała pozyskać sobie słuchaczy i zdobyć popularność. Począwszy od października a skończywszy w maju, co niedziela zbierają się liczni słuchacze w świetlicy strzeleckiej, by przez 1.30 do 2 godzin słuchać ciekawostek ze świata, z Polski i własnego powiatu. Nastrój bywa czasem poważny, czasem wesoły i swobodny, zależnie od tematu i zamierzeń prelegenta. Zainteresowanie jest bardzo duże, gdyż program i poziom każdego numeru jest dostosowany do potrzeb i poziomu słuchaczy. Co 10 do 15 minut zabiera głos inny prelegent. Normalnie uwzględnane są następujące działy: wieści ze świata, wiadomości z Polski, nowiny z powiatu i Wilejki, sprawy kobiece i dział sportowy.

Wszystko to poprzedza aktualny artykuł wstępny, wygłaszany przez naczelnego redaktora. Na zakończenie są podawane aktualne informacje o podatkach, informacje poczty i innych urzędów związanych z życiem szerszego społeczeństwa.

Stałymi współpracownikami „Żywej Gazetki“ są: naczelny redaktor p. Węglewski Walerian — podinspektor szkolny, p. Rodziewiczowa Irena — nauczycielka szkoły powsz., p. Szajnerowa Genowefa — nauczycielka szkoły powszechnej, p. Szajner Mikołaj — kierownik szk. powszechnej, p. Mucha Piotr — nauczyciel szkoły powszechnej, p. Rodziewicz Witold — naucz. szkoły powsz., p. Masiulanis Piotr — urzędnik, p. Weber Paweł — urzędnik i inni pracujący dorywczo.

W. R.

— **KTO PONOSI WINĘ?** Ostatnio przysługiwały zniżki na przejazd do Wilna, gdzie wszyscy jechali z hołdem do Ostrej Bramy. Nasz wiejski lud wyjątkowo licznie wziął tym razem udział, przynajmniej z powiatu wilejskiego. Niestety spotkał go zawód i rozczarowanie. Na stacji w Wilejce zgromadził się liczny tłum: poprzyjeżdżały furami nawet kobiety z małymi dziećmi, nieraz z dalekich stron powiatu.

W ostatniej chwili okazało się, iż stacja posiada znikomą ilość biletów: miała ich więcej lecz część odesłała z powrotem. Rozpoczęła się kłótnia o zniżkowe przejazdy do Wilna. Powstało wielkie rozgoryczenie i narzekanie. W rezultacie wiele osób musiało wracać do domów, gdyż biletów stworzyć nie można. Z drugiej strony w pociągu było sporo wolnych, nie wykorzystanych miejsc. Nie wiem kto ponosi winę za to wszystko?.

W. R.

Święciany

— **PO CO ŚCIĄGAĆ?**

W roku szkolnym 1935/36 zaczęło wychodzić w Święcianach pisemko- miesięcznik pod nazwą „Piszemy“. W ubiegłym roku ukazało się z druku 5 numerów. Na większą uwagę zasługuje ostatni nr. „Piszemy“, który poświęcony jest krajoznawstwu i etnografii terenu święciańskiego. O Święciańszczyźnie dotychczas bardzo mało pisano: jest to teren, którego sami mieszkańcy dobrze nie znają, a w opinii krajoznawców i turystów uchodzi on za „dziurę borsuczą“, puste „baszmackie zachałuście“ i t. p.

Tę niesłuszną opinię chce właśnie ratować zespół literacki uczniów gimnazjum święciańskiego. Należy się im za to uznanie. Zamierzenia jednak nie są zbyt poważnie realizowane. Jedna z prac nosi tytuł: „Zabytki historyczne i archeologiczne powiatu święciańskiego“, podpisana kryptonimem „I“. Sprawdziłem, że wymieniona praca jest zlepkiem moich notatek i artykułów, które swego czasu drukowane były w „Kurjerze Wileńskim“. Dosłownie i bez cudzysłowu został przedrukowany mój artykuł z dnia 24 maja 1934 roku p. t. **„Tajemnicze kopce“**, oraz artykuł z dnia 18 kwietnia 1934 roku pt. **„Ślady osadnictwa prehistorycznego w okolicach jez. Dzisny“**. Zauważyłem też szereg innych „pożyczek“. Autor nigdzie nie powołuje się na źródło wiadomości. Dlatego całość artykułu wygląda na „ściągaczkę“ uczniowską.

Trzeba szukać nowych materiałów, badać i obserwować teren, bo z przepisywania cudzych spostrzeżeń i prac żadnej korzyści nie ma. W innym wypadku, szkoda czasu i pieniędzy na druk; nie warto też narażać się na wstyd.

J. D.

— **PODZIĘKOWANIE P. H. ROMER-OCHENKOWSKIEJ ZA KRZEWIENIE CZYTELNICTWA.** Od wielu dziesiątków lat m. Korolinowo, gm. komajskiej, intensywnie promieniowało i promieniuje kulturą na okolicę. Istniała tam przez długi czas tajna szkoła polska — najdzielniejsza w powiecie placówka. W czasie niewoli Państwo Romerowie rozsyłali po okolicznych wsiach ogromne masy książek polskich i elementarzy. Do dziś dnia ta praca dla wsi nie jest przerwana. P. Helena Romer-Ochenkowska interesuje się zawsze przejawami życia kulturalnego wśród młodzieży, zaopatruje ustawicznie bibliotekę szkolną i gminną w bardzo pożyteczną i cenną lekturę. Komajska Rada Gminna powzięła niedawno następującej treści uchwałę:

„Po zapoznaniu się ze stanem biblioteki gminnej, której większość stanowią książki ofiarowane bezinteresownie przez p. Helenę Romer-Ochenkowską i wziąwszy pod uwagę, że p. Romer-Ochenkowska biblioteką gminną nadal się opiekuje, zaopatrując takową w nowe i cenne książki, Zarząd Gminny na posiedzeniu swym odbytym w dniu 10 listopada 1936 r. uchwalił wyrazić p. Helenie Romer-Ochenkowskiej najgłębsze podziękowanie za przyczynienie się przez ofiarowane książki do uświadomienia młodzieży wiejskiej gminy komajskiej pod względem kulturalno-oświatowym i prosić jednocześnie o przyjęcie orędownictwa nad biblioteką gminną jako placówką kulturalno-oświatową młodzieży wiejskiej w gminie komajskiej“.

jl.

Oszmiana

— **POŻAR. 16 bm., około godziny 2-ej Eliaszowi Jankielewiczowi w Dziewieniszkach (Wileńska 40) spalił się dach domu mieszkalnego, bielizna, odzież i artykuły spożywcze, ogólnej wartości złotych 4 tysięcy. Jankielewicz był w tym czasie z chorym dzieckiem u lekarza w Sobotnikach, a dom pozostawił na opiece Eli Abramowicza. W toku wywiadów policja ustaliła, że pożar spowodowała rodzina Abramowicza przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.**

Mołodeczno

— **ROZBUDOWA ELEKTROWNI.** Elektrownia kolejowa w Mołodecznie, zasilająca od miesiąca swym prądem odległą o 24 klm. Wilejkę, okazała się za słaba. W związku z tym zamierzona jest w najbliższym czasie rozbudowa tej elektrowni, połączona z zainstalowaniem nowych silniejszych maszyn, które zdolne będą zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie na energię elektryczną.

Brasław

— **LIKWIDACJA ODDZIAŁU L. T-WA ŚW. KAZIMIERZA. Starosta brasławski na podstawie art. 26 prawa o stowarzyszeniach zarządził likwidację oddziału Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Mariampolu, gminy brasławskiej, gdyż oddział ten od chwili jego założenia żadnej działalności nie przejawiał, a ostatnio nawet nie miał kompletnego zarządu.**

— **ZŁODZIEJ ZBIEGŁ DO LITWY. W październiku rb. dokonano kradzieży roweru, ubrania i innych przedmiotów na ogólną sumę złotych 520 u Stanisława Stankiewicza, zamieszkałego w Turmoncie, pow. brasławskiego. Jak obecnie ustalono, kradzieży dokonał syn Stankiewicza, Władysław, który po kradzieży zbiegł do Litwy, zabierając ze sobą skradzione przedmioty.**

Po zamachu stanu w Iraku



W związku z niedawnym zamachem stanu w stolicy Iraku Bagdadzie, którego konsekwencją była banicja z granic kraju dotychczasowego premiera i kilku członków rządu, oraz opanowanie władzy przez czynniki związane z armią, reprodukujemy pomnik króla Fajsala

Wicekról Graziani z wizytą u faszystów w Addis-Abebie



Wicekról Abisynii Marsz. Graziani, zwiedził ostatnio główną kwaterę faszystów włoskich, zorganizowaną w Addis-Abebie. Zdjęcie nasze przedstawia moment raportu składanego przez faszystów włoskich Marsz. Graziani'emu w stolicy podbitej Abisynii.

Magistrat rozpoczyna realizację wielkiego planu inwestycyjnego

W miesiącach zimowych miasto będzie zatrudniać 1100 bezrobotnych dziennie

Zarząd miasta Wilna opracował szczegółowy plan robót inwestycyjnych w okresie zimowym. Będzie to swego rodzaju inowacja, ponieważ zimą żadnych robót magistrat nie prowadził. Konieczność jednak przyjścia z jak najbardziej wydatną pomocą bezrobotnym nakazała zmianę dotychczasowego stanowiska.

Sprawa ta była szczegółowo omawiana na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miasta. Postanowiono w miesiącach zimowych bez przerwy **zatrudniać 1100 bezrobotnych dziennie.**

W tym celu mają być prowadzone **roboty kanalizacyjne** (budowa kanałów z różnych punktach, przeważnie na peryferiach miasta), **roboty drogowe** (dalszy ciąg regulacji brzegów Wilii i roboty przy budowie alei nadbrzeżnych), wewnętrzny remont ratusza, **wyrób kostki kamiennej** w specjalnie przez miasto uruchomionym przedsiębiorstwie i cały szereg innych robót. Szczegóły planów są obecnie drobiazgowo przez wydziały techniczne magistratu opracowywane.

Na sfinansowanie tych wszystkich, zakrojonych na szeroką skalę robót, magistrat postanowił zaciągnąć szereg pożyczek, względnie uzyskać odpowiednie dotacje z Funduszu Pracy. M. in. projektowane jest zaciągnięcie w Fund. Pr. pożyczki w wysokości **200 tys. zł.** na prowadzenie robót kanalizacyjnych; pożyczki w wysokości **100 tys. zł.** na kapitał obrotowy dla projektowanego przedsiębiorstwa miejskiego wyrobu kostki kamiennej oraz na ten sam cel dotacji w wysokości **150 tys. zł.** Na remont ratusza uzyskana będzie z Funduszu Pracy dotacja w wysokości **50 tys. zł.**

Niezależnie od tego, w jednej z instytucyj kredytowych magistrat otrzyma pożyczkę w wysokości **250 tys. zł.**

Wszystkie te pożyczki i dotacje zużytkowane będą wyłącznie na wspomniane wyżej roboty inwestycyjne.

Akcja masowego zatrudniania bezrobotnych ma się rozpocząć już w początkach grudnia.

Niewątpliwie zrealizowanie planu magistratu przyczyni się w sposób bardzo zasadniczy do odciążenia na terenie Wilna bezrobocia i da szerokim rzeszom bezrobotnych możność przetrwania najcięższego dla nic hokresu — zimy. **(es).**

Wiadomości radiowe

„SZKODA WĄSÓW" KOMEDIO-OPERA DMUSZEWSKIEGO w Teatrze Wyobraźni.

Polskie Radio wprowadza do programów nowy typ audycyj — „Kuranty staroświeckie" w którym nadawane będą obrazki z dawnych czasów, wydobyte z ciekawych, zapomnianych sztuk, z powieści, z pamiętników i t. p.

Pierwszą tego rodzaju audycję nadaje Polskie radio dnia 22 listopada o godzinie 16,30.

Będzie to komedio-opera „Szkoda wąsów", napisana przez Ludwika Dmuszewskiego, a osnuta na motywach piosenek z 18-go i początków 19 wieku. Audycję prowadzi Leon Schiller.

Ludwik Dmuszewski, urodzony w 1777 roku, syn oficera kawalerii narodowej Stanisława Augusta, urzędował w kancelarii Rady Najwyższej, gospodarował z ojcem na wsi, aż w roku 1800 wstąpił do trupy Wojciecha Bogusławskiego, by odtąd większą część życia poświęcić scenie; aktor i reżyser, później dyrektor Teatru Narodowego, wreszcie członek dyr. rządowej teatrów warszawskich, był magna pars ruchu teatralnego w okresie wojen napoleońskich i Ks. Warszawskiego w dobie przedlistopadowej. Napisał ok. 150 sztuk dramatycznych, przeważnie ówczesnym zwyczajem przerobionych z utworów obcych. Pośród tej olbrzymiej twórczości, łatwej i przemijającej, szczególnie ciekawe są jego komedio-opery z epoki napoleońskiej, pełne owych drobiazgów charakterystycznych, które jego zapomnianym utworom użyczają wdzięku.

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE.

Jak zwykle niedzielny podwieczorek przy mikrofonie 22 bm. godz. 17,10 zapowiada się znakomicie. Współudział w nim przyrzekli świetni pieśniarze i śpiewacy: Janina Godlewska, Andrzej Bogucki, Stefan Witas, Nina Grudzińska oraz Ludwik Lawiński, który ubawi serdecznie radiosłuchaczy swymi wesołymi monologami. Gra mała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego.

KSIĄŻKI DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie ofiarował kilka tysięcy książek w postaci podręczników dla szkół powszechnych i książek dla bibliotek szkolnych do dyspozycji Rozgłośni Wileńskiej, która rozdzieli ten hojny dar pomiędzy szkoły powszechne na prowincji w województwach wileńskim i nowogródzkim. Zgłoszenia kierowników szkół należy kierować pod adresem dyrekcji Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia, Wilno ul. Mickiewicza 22.

PRZYROST ABONENTÓW.

W październiku rb. na terenie całej Polski zarejestrowano ponad 20 tysięcy nowych abonentów. W okręgu wileńskim przyrost wynosi 1619 radiosłuchaczy, z czego na miasto Wilno przypada 460.

Ogólna cyfra abonentów w Polsce na dzień 1 listopada wynosiła 573.392. Należy się spodziewać, iż przyrost abonentów w listopadzie będzie bardzo znaczny w związku z obniżką abonamentu detektorowego do złotówki.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE:

W gmachu Cyrku mecz bokserski pomiędzy poznańskim Sokołem a mistrzem Warszawy — Okęcie. Sensacyjnie zapowiadają się zwłaszcza spotkania Majchrzycki — Pisarski i Misiurewicz — Seweryniak.

W Teatrze „Nowości" mecz bokserski Fort Bema — CWS.

Na Stadionie Wojska Polskiego mecz bokserski Legia — Warszawianka.

W gmachu YMCA międzynarodowy mecz koszykówki pomiędzy Budapesztem a KPW. Warszawa.

NA PROWINCJI:

W Radomiu mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Broń — Czechowice.

W Poznaniu mecz finałowy o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Poznania.

W Katowicach mecz hokejowy Kraków — Śląsk i walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego.

W Zakopanem narciarskie zawody zjazdowe na Kasprowym w okazji otwarcia kolejki linowej.

ZA GRANICĄ:

W Dessau mecz bokserski pomiędzy miejscową drużyną a poznańską Wartą.

Ludwik Weinert Wilton 92

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Bez pochlebstw, panie Hearson — rzekł Murphy uprzejmie, ale stanowczo. — Wie pan doskonale, że nie zasługuję na to. Byłby pan niewątpliwie wyszedł z tej walki zwycięsko, gdyby nie pan Short. Nie zna go pan? Ależ zapewniam pana, że tak. Ojciec jego, u którego pełnił pan obowiązki kasjera, był pańską pierwszą ofiarą. Ponieważ jego własne nazwisko uległo dzięki panu pewnej kompromitacji, przybrał nazwisko swych ciotek. Młody ten człowiek od kilku lat depcze panu po piętach i on właśnie wyratował mnie z wszystkich tych pułapek, jakie pan na mnie zastawiał. Ale o tem potem.

Odwrócił się i wzrok jego padł na inspektora, który niepewnie gramolił się właśnie z auta.

— Ależ, panie Elliot — zawołał surowo — dlaczego wysiada pan? Pojedziemy za chwilę do Londynu. Władze z niecierpliwością oczekują pańskiego sprawozdania. Sądzę, że w uznaniu zasług zostanie pan przeniesiony do jakiegoś innego rejonu. Musi pan koniecznie uzupełnić swoje wykształcenie. Prócz kart istnieje przecież golf, tennis, polo...

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Jakkolwiek Aubrey Rayne nie dawał znaku życia, w Spittering Farm nie przestano o nim mówić.

Prym wodziła jak zwykle w takich wypadkach Fanny. Opowiadała, że służyła dawniej u rodziców obecnego lorda Shelley'a i dlatego właśnie tytułowała go stale „jaśnie panem". Zdarzało się nawet, że Grace przysłuchiwała się tym opowiadaniom o latach dziecięcych sir Aubrey'a Shelley'a. Niemniej powodów do rozmów dawały losy Mary Baxter, która tak niespodziewanie odzyskała syna. Fanny z gniewem w oczach opowiadała — zresztą bez krzty zawiści — Piotrowi Evansowi o niespodziewanem szczęściu swojej kuzynki, której młody lord Shelley podarował na własność willę.

— Wielka rzecz? — zawołał Piotr, słysząc jej opowiadanie. — Gdybym chciał, mógłbym pani wybudować dziesięć takich will.

Dobroduszna kobieta westchnęła melancholijnie i poszła do kuchni. Piotr spoglądał na nią zdziwiony i z zakłopotaniem drapał się w wypomadowaną głowę.

Tego dnia zjawiła się w Spittering Farm ze zbiorową wizytą firma Palmer et Pitkin. Grace odrazu nie chciała ich wogóle przyjąć, wreszcie jednak przystała na rozmowę, pod warunkiem, że będą przy niej obecni Evans i Piotr.

Uroczyście odziana firma Palmer et Pitkin, złożyła najsamprzód głęboki ukłon pannie Lyndsell, a potem, skłoniwszy się głęboko obydwu mężczyznom zaczęła w naprzemian wypowiadanych zdaniach wyłuszczać cel swojej wizyty.

— ...Prosimy tedy uniżenie — zakończył swe przemówienie Palmer — o komunikowanie nam wszelkich życzeń odnośnie lokowania kapitałów...

— ...a przedewszystkiem o poinformowanie nas, czy nie potrzebuje pani aktualnie jakiejś poważniejszej kwoty — uzupełnił Pitkin.

Usiedli na krzesłach i, wyprostowani, czekali na decyzję panny Lindsell, na której czole ukazała się głęboka, pionowa zmarszczka.

— Zbuduję przytułek dla sierot — powiedziała wreszcie Grace, ale wielkoduszna ta decyzja wywołała niespodziewany efekt.

Forge, który siedział dotychczas spokojnie w kąciku, zerwał się z krzesła, podbiegł do stołu i huknął pięścią w stół.

— Nic z tego! — krzyknął stanowczo. — Dom dla sierot wybuduję ja.

Napotkał jednakże na zdecydowany sprzeciw Evansa, który mniej gwałtownie, ale równie stanowczo powiedział:

— Ani pani, ani ty. Dom dla sierot wybuduję ja.

Między przyjaciółmi rozgorzał zawzięty spór. Piotr, czerwony z gniewu, przyskoczył do Evansa, ten jednak nie ustępował. Skutek tej dyskusji był taki, że nagle Grace wybuchnęła łkaniem i uciekła z pokoju.

Firmie Palmer et Pitkin, która z przerażeniem przypatrywała się tej scenie, nie pozostało nic innego, jak usunąć się. Wszystko to jednakże nie uśmierzyło temperamentów obydwu przyjaciół.

— Żebyś wiedział — zawołał Piotr wyzywająco — że tego domu dla sierot ci nie odstąpię. Nie mam dzieci...

— Ale możesz mieć, cymbale — odparł Evans.

Niespodziewane te słowa tak stropiły Piotra, że umilkł i spojrzał na przyjaciela z przestrachem. O tem nigdy nie pomyślał. Wybiegł na korytarz, zastanawiając się nad tem, co usłyszał przed chwilą. Kiedy po jakimś czasie spotkał Fanny, poczuł się dziwnie zmieszany.

— Panie Piotrze — szepnęła zażywna niewiasta — widział pan naszą panienkę? Znów bardzo zdenerwowana i zapłakuje się w altance, którą pan dla niej wybudował. Tak dłużej być nie może — piegowata twarz kobiety przybrała wyraz stanowczy. Przecież

Tabela loterii

z dnia 20 listopada

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nry: 22272 38699.
2.000 Zł na nry: 6059 75864 183889.
1.000 Zł na nry: 102938 105395.
500 Zł na nry: 13381 19004 31031 66995 97636 99319.
400 Zł na nry: 1425 21057 31950 52894 93810 94941 95972 114562 118472 137824 179893.
250 Zł na nry: 25195 29988 41021 45202 48324 50075 53062 61035 67722 87813 101992 105578 106747 122460 123203 169635 185156.
200 Zł na nry: 8910 22254 23069 27785 34284 39502 53675 67013 84430 99738 101083 102569 104425 110349 114715 116037 119261 119634 121206 138283 139077 139125 140738 148964 149731 158599 165741 167816 170083 171205 171130 171455 182317 184645 188767.

Wygrane po 150 zł.

550 1046 941 2665 775 915 3075 107 39 435 41 51 855 907 4117 227 302 478 580 854 5541 888 6016 304 477 7401 743 8509 9403 642 80 804 901 78
10303 924 11703 12301 64 639 725 842 13570 14146 265 568 812 15229 473 79 568 700 4 874 912 16183 293 693 895 17846 18410 81 630 19886
20591 631 927 21342 22148 691 23450 83 558 729 24348 25231 26352 545 27081 422 28184 386 410 29009 238 646
30014 179 421 31866 32315 96 661 33008 378 556 34214 35300 873 36215 54 960 37429 717
38311 800 69 968 39213 877 921
40264 74 616 41426 710 877 42513 819 43176 266 368 564 709 44213 488 937 38 45092 407 617 37 46095 97 427 28 591 711 923 47429 51 722 75 48174 504 49269 672 753
50108 728 51082 398 565 760 860 52034 53109 402 987 54125 241 660 55029 636 56567 659 57072 357 538 773 58172 399 981 59465
61376 746 62531 63376 980 64511 990 65104 66349 488 639 723 80 67388 96 778 68075 386 810 83 69208 410 714
70158 439 976 71679 72026 303 15 491 748 74035 203 669 821 75437 780 807 912 76060 205 518 720 77237 527 967 79099 201 49 547 604 85
80156 281 307 81745 82077 97 103 208 754 83574 84431 784 85225 341 637 818 26 86191 356 654 84 87348 522 961
90108 640 92162 968 93049 99 523 905 94072 148 95465 537 43 618 43 890 96337 97124 63 654 99612 899
100137 741 989 101181 319 482 102434 559 613 992 103176 90 336 445 52 970 104731 837 105207 832 926 106041 513 107039 562 880 920 99 108759 109785
110472 729 844 923 111585 112282 407 113679 839 114351 115090 229 568 765 83 117931 118633 119231 695 757
120559 810 121329 410 122017 231 791 123338 920 124008 456 67 578 862 945 125263 126387 127130 231 128045 686 743 129783
131036 144 238 441 709 132118 90 300 648 133236 53 394 135601 706 11 136478 895 97 99 137058 499 138081 507 833 139058 77 277 947
140944 141775 142385 621 842 143335 791 802 144753 145303 972 146454 147298 382 148128 404 990 149198 487 522
150888 151472 152291 398 845 979 153524 842 54 154647 155284 156085 136 532 765 952 77 157345 158181 224 51 159396 535 922
160127 847 161149 284 499 609 831 924 162182 804 164299 800 165550 663 914 166131 328 594 616 167019 52 107 587 169561 996
170452 96 171158 579 172238 644 173008 93 245 69 93 666 99 174418 828 175811 176018 168 916 38 177248 650 178866 179049
180018 62 181116 41 182448 183023 103 84 338 184460 185069 807 186075 187456 189645
190161 701 33 191937 192012 145 705 28 193181 737 823 194854 99 908

Wygrane po 50 zł.

74 581 717 1367 997 2174 611 3068 275 355 413 16 598 688 4029 263 336 434 736 831 5145 246 316 649 994 6438 792 7004 574 623 724 8176 9050 312 690 702 81
10096 427 36 614 11895 12899 13176 14085 237 59 740 15000 124 57 314 99 415 873 16039 337 568 17260 621 987 18394 410 864 19102 317 651
20068 312 849 21607 22032 33 199 296 568 23472 541 838 42 24220 618 964 25045 54 204 343 53 424 588 675 768 818 26366 732 862 27078 83 172 364 842 28356 487 932 29144 380 679 760 910
30250 66 584 718 31144 384 849 32004 224 751 33004 404 619 921 34503 981 35059 176 36040 115 342 67 484 91 722 993 37489
38366 795 858 61 905 39264 574 694 857
40019 158 91 243 353 425 977 41058 491 613 708 57 42016 470 845 43048 404 775 44095 340 483 644 700 975 45112 62 709 46067 217 331 829 47118 662 782 83 931 48489 784 943 49067 674 943
50253 403 776 68 943 51049 326 448 580 751 946 52365 75 723 66 928 53015 62 54349 877 55481 609 978 56002 31 206 41 594 721 975 57029 45 179 309 58091 374 445 811 59538 617 909 38
60114 536 61478 564 626 782 997 62096 273 731 36 63662 796 895 962 64514 65064 305 517 66260 570 966 67057 281 373 514 68244 763 69 69231 586 93 843
70025 461 525 794 71082 387 564 618 945 72060 344 82 953 63 73297 547 645 748 74069 313 865 75032 127 341 571 911 76157 551 732 50 77061 872 78040 418 552 845 79696 791
80326 412 537 945 81089 120 344 951 82329 671 803 83264 358 452 642 84810 85361 683 852 67 87802 88219 989 89961
90027 230 600 729 91546 620 988 92911 93965 94222 317 38 994 95596 754 96095 293 724 97159 593 864 901 98348 493 99423 755 867
100263 510 867 937 101903 102038 46 111 603 835 103133 39 411 801 67 104485 525 27 710 814 50 86 105066 177 543 73 677 106032 34 251 68 99 458 638 97 783 93 988 107326 925 108383 109005 105 299
110042 376 401 906 111065 379 92 559 989 112285 618 26 113703 37 806 65 964 114098 210 444 62 539 846 115224 433 599 116088 136 780 88 117310 445 897 118229 578 119143 244 403 741
120006 333 423 533 664 795 121508 122220 32 96 692 881 992 123024 124037 64 133 88 267 938 125736 127753 128136 478 570 730 864 129071 376 411 69 532 650 80
130205 22 310 131237 333 746 61 972 132085 200 744 867 958 133082 417 502 659 134238 365 135674 726 838 84 136125 222 805 90 137021 185 565 713 35 860 979 138137 47 306 773 99 931 55 139090 700 12
140347 416 29 735 966 141199 266 393 817 37 142268 305 417 26 27 759 70 75 143299 486 521 618 63 144076 81 100 815 145490 146059 86 142 259 376 147443 568 941 148027 568 783 149013 850
150058 379 866 959 151279 747 152200 13 477 671 898 997 153346 568 155069 901 156095 163 387 483 765 157017 182 240 403 612 964 158247 435 159394 698
160151 339 489 547 161035 70 136 587 729 39 162102 80 729 163286 430 952 164010 58 128 456 597 165022 242 336 406 538 857 166790 975 167234 818 937 168120 238 487 546 169040 297 455 9 552
170101 23 65 171191 260 386 812 950 172387 457 626 865 173127 36 93 512 845 174484 528 621 742 996 175188 404 704 62 884 176193 725 9 177026 173 326 871 178089 387 461 636 741 58 179767
180190 483 181116 583 695 888 182285 545 647 744 67 94 183083 843 184770 185411 186134 69 282 375 876 187101 348 482 541 188024 519 189068 506 877
190171 222 301 32 417 88 191048 135 60 60 615 192833 193183 413 731 194249 507 36 66 73 833 64 915

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

570 1170 395 422 2967 3062 359 594 619 906 4299 312 6944 57 7012 615 8298 914 9329 987
10144 388 11025 933 12213 692 814 14584 881 15020 698 16046 17360 744 998 18706 19080
20091 21247 416 782 6 826 22477 982 23286 24332 25041 319 641 841 26079 204 834 92 27649 838 28098 29077 105 751
31228 32029 34209 813 35213 36126 37556 84 788 945 38753 39433 625
40157 41780 3 43443 527 633 44022 296 891 45688 700 46397 841 47198 697 48842 49650
50220 286 54297 55705 56859 57935 58031 232 59045 247 449 579
60290 61578 62690 779 65131 944 67107 37 608 68255 346 836 63 69251 439 659
70260 5 366 71029 380 72625 34 73037 442 831 74024 511 69 84 666 75247 464 78961 79017 591
82165 83029 475 84925 86866 87350 550
91818 92074 93100 81 285 567 616 94343 95461 96230 434 60 938 98275 422 620 99104 388 699
100086 666 806 16 101056 102708 78 843 104089 565 105391 986 106295 107396 587 669 704 108139 270 335 407 824
110005 111361 504 112640 113646 866 114419 118798 119063
121673 123670 124104 540 125083 270 875 966 126337 891 128803 129124 869
130792 131255 934 132748 133680 134550 135229 383 450 137133 277 444 657 138471 139507
141770 925 142705 143112 37 285 851 61 80 144752 841 145056 156 979 146393 455 532 75 147404 504 148835 149069 764
152106 648 154184 316 155316 438 65 156385 157455 159307 663
160200 161732 164307 55 548 839 166348 453 976 167390 630 58 168055 169235 912
170347 560 171179 172007 340 937 80 174043 216 175082 383 176101 770 177127 303 56 179980
180627 718 856 181507 182405 184956 185762 1864423 845 187139 494 523 877 188586 189766
190473 191478 192076 194226 709

Wygrane po 150 zł.

379 1340 806 2712 867 97 3317 5919 7471
10552 883 11042 13465 563 688 782 14477 16092 507 18836 19570
20029 277 450 907 21740 23011 108 24682 27284 749 28035 715 29109 70 257
31543 54 32114 451 810 33069 186 263 34738 966 35487 723 37796 38806 39170
40338 41935 43188 819 44193 45250 46492 47968 48555 49290
50171 668 52323 53848 54254 553 55754 56687 58230 40 341 431
60063 61040 712 63035 974 64560 66452 588 68174 402 69576 7 894
71212 72114 390 464 629 73168 434 674 76627 77034 375 980 78249 524
81792 82198 83533 86192 229 73 469 778 87780 88057
90938 91718 93476 94896 971 95784 96720 838 936 97425 6 98013 430 568 924 99014 246 721
100140 719 101597 102114 893 933 103547 822 104089 105190 378 595 109320
110019 111313 573 738 112755 113014 114408 115707 116031 415 852 923 117865 118412 119249 866
122923 124139 576 125251 126135 260 570 723 128421 717 874 129316 402
130505 131158 132559 673 133197 779 134056 136268
140145 141430 535 854 143156 363 530 144176 145503 146880 147488 148969
150639 41 804 151179 152732 952 153154 886 154366 155238 965 156391 854 159264 562 711
160088 164602 994 165176 227 317 168509 792 169843
170143 419 944 171482 172607 818 947 54 173159 763 174818 175901 29 177993 178444 585 602
181332 182385 184675 185672 939 186987 187599 813 188567
191626 192305 193544 625 69 194278

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 25.000 padła na nr 172838
10.000 zł na nr nr: 22447 94929
5.000 zł na nr nr. 30267 45384 117195
2.000 zł na nr nr: 48358 122336
1.000 zł na nr nr: 445 51084 18074 94976 76178 79330 67693 96963 153971 187077 185264 126074
500 zł na nr nr: 34741 101567 108093 118161 130142 144843
400 zł na nr nr: 1509 8693 18268 21683 21385 47753 58216 60733 95007 163389 183883 193135
250 zł na nr nr: 8474 19749 20285 22397 42033 68248 68365 74490 75699 83854 97578 110869 124789 133970 164449 165192 168806 174788 179225 192151 154539 154360
200 zł na nr nr: 8221 13444 22047 40181 40587 40613 40327 57112 63385 86306 70761 79723 87174 88756 91108 94517 94968 95169 103563 129181 134975 138017 138934 145335 147071 152472 154794 160634 163267 177609 184239

Wygrane po 50 zł.

438 690 1548 86 621 942 2056 190 3895 404 53 874 903 5455 6045 824 7336 460 8227 326
11831 907 41 12159 738 958 13070 597 643 14153 297 615 868 986 15236 40 735 77 16050 526 676 18235 361 19153 719
20024 289 21808 22875 23120 24660 70 25657 26232 761 848 941 27576 638 812 28089 29075 239
31388 33179 310 453 624 35427 656 37259 726 38303 39051 545
40310 17 41337 489 43437 44179 555 45782 46089 563 47054 734 48043 321 506 23 27 641 922 49291 370 521
50267 974 51951 52484 889 55751 57461 854 59679
62181 256 704 63041 696 65716 66408 562 989 67031 69 68 358 676 69910
70171 748 941 71457 72693 935 74941 75194 535 77214 858 78178 407 691
80102 235 747 83511 57 84451 85148 604 778 86407 87325 71 753 89245 433 572
90096 182 486 92379 451 93260 774 94352 701 95136 47 509 616 96818 98402 508 945 99028 520
100339 101569 990 103968 104333 878 105917 106479 767 826 107112 71 256 303 806 108388 622 726 109731
110155 111213 670 113495 114282 115056 744 117324 629 118462 807 119490 770 93
123151 686 125189 622 126752 923 46 127347 706
130140 345 131476 132731 133789 134330 536 135725 137473 611 894 951 138230 520 139389
140272 82 142433 744 143208 144762 869 146715 147135 689 940 148674 149792
151045 154471 895 993 155367 837 156207 157062 340 57 604 158050 640 159531 674
160014 162671 163246 473 165776 920 166022 537 169255
170111 360 76 97 681 171548 766 172422 604 704 174156 99 565 175558 649 176346 465 177501 178102 427 694 179042
180311 71 181469 185186 566 726 187043 164 515 25 999 188866 189340
190330 567 810 192250 194602

Wygrane po 150 zł.

2526 3102 829 4877 5627 724 35 6726 7400 8013 228 538
10457 11158 321 77 622 13089 519 14865 15690 741 91 18192 760
20707 811 21877 939 23533 26565 28516 29795
30094 31018 33190 34271 35270 36820 37953 38071 504 648
40027 227 35 656 41180 216 308 732 989 42862 43521 87 44273 493 631 982 45117 47492 48644 49282
50552 662 820 51282 635 71 53409 54112 236 55699 56033 196 235 559 57533 58590 666 59482 83 619
60322 62282 64106 871 67810 68440 877 975 69725 94
72081 73946 74740 892 76641 77131 780 79637 982
80076 192 81031 743 83043 96 369 84776 846 85133 283 86540 87175 532 89365 573
91902 27 94248 96289 518 97006 701 99489
105058 462 106285 753 107601 108482 109744
110338 769 111942 112096 473 691 113323 114353 921 115012 646 47 117139 263 118303 119292 855 942
120524 121006 122350 512 968 123502 629 124412 604 125566 741 126312 127080 128618 129444 618
130410 131100 679 132814 135017 699 136298 483 590 137547 138387 589
140073 836 141698 142502 143731 86 145550 147812 148155 286 149462
150128 876 152287 153576 725 154402 155939 156673 157431
160370 161122 162221 706 164000 213 166110 12 167171 483 844 93 168442 169841
170840 172631 726 823 173094 175073 176409 631 850 177046 343 178393
182115 991 188351 856 189221 772 976
191267 893 192097 193131 194244 916 61

ŻYCIE I SĄDY

Kiedy odpowiedzialność ponosi lekarz, a kiedy Kasa Chorych (obecnie Ubezpieczalnia).

W ostatnim zbiorze orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego ukazało się ciekawe orzeczenie regulujące odpowiedzialność za niewłaściwe leczenie i t. p. byłych kas chorych, stosujące się obecnie do ubezpieczalni. W orzeczeniu tym S. N. stwierdza, że odpowiedzialność kas chorych z tytułu niewłaściwego leczenia przez jej lekarzy, względnie wadliwego zabiegu, mogłaby mieć miejsce w tych tylko przypadkach, gdyby udowodnione zostało bądź oczywiście nieostrożne powierzenie czynności wymagających daleko posuniętej specjalizacji osobie niewłaściwej (np. powierzenie dokonywania poważnych operacyj chirurgicznych lub ginekologicznych lekarzowi o innej specjalności), bądź takie ograniczenie lekarzy w wyborze środków lekarskich lub technicznych, względnie co do czasu przeprowadzenia kuracji, które mogło zaważyć na jej skutkach bądź wreszcie w przypadku wadliwej organizacji pracy lekarzy kas chorych, polegającej np. na daniu lekarzom niefachowego personelu pomocniczego, poza tymi zaś wypadkami odpowiedzialność za ewentualne skutki kuracji lub wadliwość zabiegów leczniczych ponosi na ogólnych zasadach prawa sam lekarz, który zabiegów tych dokonał, względnie kurację zalecił.

Pamiętaj, że bezrobotni cierpią głód i chłód

to nie jest pierwsza lepsza panna, ale prawdziwa lady. Skoro jaśnie pan zawrócił jej głowę...

Piotr podrapał się w podbródek.

— Jak pani powiada, zawrócił jej głowę? Niby jak? — zapytał ostrożnie.

Fanny zmieszana spuściła oczy.

— Już ja wiem, co mówię — powiedziała, wzdychając — kiedy kobieta zaczyna wzdychać i robi się jakaś taka dziwna...

— Przecież i pani wzdycha — zauważył Piotr. W odpowiedzi Fanny dała mu lekkiego klapsa i pokraśniała ze wzruszenia. Potem zaciągnęła Piotra do kuchni, gdzie odbyła się walna narada.

W kwadrans później Piotr pomknął do swego pokoju, wyciągnął z szafy najwytworniejszy garnitur i zaczął się przebierać, a Fanny zatelefonowała dokądś, poczem pomogła mu wiązać krawat. Wreszcie odprowadziła go do bramy, gdzie czekał już zamówiony w Chesterchille samochód.

— Tylko nie rąbać odrazu wszystkiego w oczy — przestrzegała go na pożegnanie. — Trzeba być trochę dyplomatą.

— Pan Forge — zaanonsował ceremonjalnie Tom.

Młody człowiek o siwych skroniach podniósł głowę z nad stosu dokumentów. W ostatnim tygodniu miał bardzo dużo zajęcia, myśl jego jednak raz po raz wracała do Spittering Farm...

Forge stąpał niepewnie po grubym dywanie. Twarz jego zdradzała, że jest bardzo przejęty swą misją. gdyby nie napomknienie Fanny o potrzebie zastosowania dyplomacji, czułby się o wiele lepiej...

— Jaśnie panie, albo jak tam się teraz do pana mówi — palnął bez ogródek, kiedy znalazł się w miękkim fotelu i zapalił wonne cygaro. — Tak dłużej być nie może. Ostatecznie nasza panienka to nie pierwsza lepsza panna, ale prawdziwa lady. Skoro jaśnie pan zawrócił jej głowę...

Nie wiedział, co powiedzieć dalej, bo i Fanny w tym miejscu przerwała. Zamilkł więc, ale spojrzał na Rayne'a tak wyzywająco, że ten odrazu stracił zwykły spokój.

— Czyś pan oszalał? — wyjąkał. — Skąd panu przyszło coś podobnego na myśl?

Forge wzruszył ramionami i skrzywił nałogowo lewy kąt ust.

— Ho, ho, już ja wiem, co mówię. Kiedy kobieta tyle wzdycha i wogóle robi się jakaś dziwna...

W dwie godziny później wielkie ciemne auto zajechało na dziedziniec Spittering Farm. Wysiadł z niego rozpromieniony Forge oraz lord Shelley, który z roztargnieniem przywitał się z Evansem i Fanny, a potem szybkiemi krokami skierował się do pokoju Grace. Wybiegł jednak stamtąd po chwili i popędził do parku.

Grace Lyndsell siedziała w altance z głową opartą na dłoniach, gdy u wejścia ukazała się barczysta sylwetka Aubrey'a.

Przez chwilę spoglądała zdumiona, potem zerwała się z zamiarem ucieczki. Rayne jednak nie ruszył się z miejsca, zasłaniając odwrót. Wówczas obudził się w Gracy dawny duch przekory.

— Ach, to lord Shelley — powiedziała drwiąco. — Co za niesłychany zaszczyt dla Spittering Farm i jego mieszkańców!

Gdyby Piotr nie był dyplomatą, byłby ten ton niewątpliwie zraził młodego człowieka, ponieważ jednak Rayne wiedział już, jak sprawy stoją, uśmiechnął się wyrozumiale.

— Dlaczego wita mnie pani w ten sposób? — zapytał miękko, ale właśnie tem pytaniem ściągnął na siebie burzę.

— A pan wołałby pewnie, żebym pana tak witała, jak panna Ormond! — zawołała Grace. — Może mam się panu rzucić na szyję? Co pana łączy z tą osobą?

Ze zmarszczonemi brwiami i gorejącemi oczyma spojrzała nań groźnie, ale Rayne wzruszył tylko ramionami.

— Wyjaśnię to pani innym razem — powiedział spokojnie.

— Kiedy? — badała podejrzliwie.

— Kiedy po raz pierwszy przywdzieje pani rodzinne rubiny Shelley'ów — odparł Aubrey poważnie i uroczyście — potrzeba im takiej właścicielki, która przywróci im utracony blask.

Była to odpowiedź wysoce skomplikowana, mimo to Grace wlot pojęła jej znaczenie i oszołomiona spuściła na piersi ciemną główkę. A kiedy zdecydowała się wreszcie coś powiedzieć, było już za późno, ponieważ gorące, męskie wargi zamknęły jej usta długim pocałunkiem.

Minęło sporo czasu, nim Grace Lyndsell i lord Shelley wrócili z parku. Przed domem czekali na nich w gorączkowym napięciu domownicy. Kiedy Fanny ujrzała zbliżającą się parę, westchnęła z ulgą, następnie zdecydowanym ruchem objęła stojącego obok niej Piotra i wycisnęła na jego policzku siarczystego całusa.

Potem, czerwona ze wstydu, popędziła do kuchni, ale Piotr, jak zwykle nienasycony, puścił się za nią.

KONIEC.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Studia o grafomanach (1)

Marynista, kandydat do nagrody

Powszechnie jest wiadome, że nasza t. zw. „literatura marynistyczna“ ma jak dotąd (a więc biorąc rzecz doświadczalnie) jedyny swój sens jako oficjalny rezerwat grafomanii literackiej. Jest punkt widzenia, bardzo wysoki, bardzo państwowy, mocarny i wdalpatrzączonastrajający, z którego widać doskonale dalekie lądy i okręty i owe przysłowiowe „buszle“ kawy i bilanse handlowe. Z tego punktu widzenia dostrzega się również („dla całokształtu“) i literaturę. Poczciwi ludzie, zdolni urzędnicy, zasłużeni pionierzy Ojczyzny na morzu (tudzież kręcący się koło nich — gdzie ich nie ma? — kombinatorzy) nie potrzebują oczywiście usprawiedliwienia jeśli wśród tylu ważnych swych zajęć i umiejętności — nie znają się na literaturze. A „pozycja“ literatury marynistycznej — dla „całokształtu“ — być musi. To też literaturę marynistyczną zakłada się tak jak jeszcze jedną agencję prasową, jak biuletyn związku producentów beczek do śledzi, albo importerów lin z Manili.

Wszystko to jest wstęp i to trochę nie na temat, gdyż pan, o którym zaraz będzie mowa, zdaje się niezależny materialnie, do naszych... rybitw „marynistycznych“ asystujących przy państwowotwórczym połowie, nie należy. Jednakże idąc za głosem serca i wskazaniami dziennikarskiej aktualności, uważam za stosowne w dniu, kiedy będzie więcej niż kiedy indziej mowy o morzu — „poruszyć“ i ten, skromny, dla dyrygujących całością zapewne znikomy, ale dla literata nie mniej niż inne ważny „odcinek“. I przy okazji powiedzieć, oraz przypomnieć, że jak dotąd z literaturą marynistyczną zakładaną przy pomocy urzędów i PAT-a jest fiasko absolutne, że „preliminowane“ na ten cel kapitaliki opanowali 100-procentowi, zimni grafomani. Nie należy tu mieć żadnych złudzeń.

Co do p. Stefana Łubieńskiego *), autora „ballady“ z innych temu podobnych utworów to mimo całej jego niezależności materialnej (której dowodzi szata zewnętrzna książki, tem różna od innych luksusowo z reguły wydawanych grafomaństw marynistycznych, że zapłacona z prywatnej kieszeni), mimo więc całej niezależności materialnej p. Łubieńskiego, musimy mu przyznać pełne kwalifikacje do nagrody marynistycznej, gdyż dorównuje on samemu Januszowi Stępowskiemu (nie mylić z Jerzym Stempowskim — niech każdemu zostanie własna jego sława), a nawet można powiedzieć, że bije go na głowę.

(Czytelnikowi, który mnie przeklnie w tem miejscu za styl, niechże zawikłana budowa tego zdania będzie miarą trudności, z jakiemi musi się uporać krytyk literacki wobec mechanicznego procederu tworzenia i wydawania, a potem nagradzania różnych „Ballad o sośnie“, wbrew jednomyślnej: od pism codziennych po „Rocznik literacki — opinii wszystkich, mających jakie takie pojęcie o kryteriach literatury).

Wracając po tylu trudach do p. Stefana Łubieńskiego: człowiek ten grzeszy nie po raz pierwszy. Jakieś pół roku temu rozesłał on równie pięknie wydane tomisko, za które dostał naturalnym porządkiem rzeczy, należyte cięgi. Są tacy, którzy tolerują grafomanów, porównując ich w naiwności serca do ludzi „muzykujących“, na których jak wiadomo rośnie kultura muzyczna. — Cóż za złowrogie nieporozumie! Jak można nie dostrzegać zasadniczej, przepastnej różnicy! Zanalizujemy to porównanie choćby pobieżnie. Co robi muzykujący, jak się on staje „takowym“? — Młodość przyszłego muzykującego wypełniają zazwyczaj nieuniknione do tego celu palcówki, gamy, solfedże, smyczki i t. d. Odbywa się to w formie gorszej lub lepszej, w domu, lub szkole muzycznej, bądź co bądź, w rezultacie daje przygotowanie techniczne, uczy prawideł sztuki, wyrabia smak, ubezpiecza przyszłego wirtuoza od tandeciarstwa i śmieszności.

Przyszłego — wirtuoza! A więc nie — twórcę, nie — autora, nie — wypociciela „dzieł“ wpychanych potem księgarzom, recenzentom, znajomym, oraz — rozdawcom nagród i stypendyjek! Muzykujący jest przede wszystkim konsumentem sztuki, a nie jej twórcą. Muzykujący kupuje dobre instrumenty i dobre nuty, a własne produkty innym może wpychać tylko w ograniczonych formach popisu towarzyskiego wśród znajomych. Muzykujący bywa z reguły na wszelkich koncertach prawdziwych wirtuozów — w przeciwieństwie do grafomana, który jest egocentryczny i ekskluzywny. Muzykujący nie obniża kultury i smaku swego otoczenia — wynika to ze wszystkiego co dotąd powiedziane równie jasno, jak to, że grafoman jest szkodnikiem kulturalnym z powołania.

Próżno szukam jakiegoś argumentu ku obronie grafomanów. I myślę, że jeśli niektórzy krytycy literaccy w porywie liberalizmu nie doceniają niebezpieczeństwa grafomanii, — robią to na podstawie błędnej introspekcji.

Jest mianowicie szczególny wypadek zabłąkanego w „twórczości oryginalnej“ urodzonego krytyka literackiego. Nim taki rozpozna swą drogą wiele nieraz nabroi, tak że w tym — wczesnym — okresie. trudno go odróżnić od rasowego grafomana. Potem, po latach, już jako nestor krytyki, człek taki ocenia surowo swą „twórczość“ jako grzech młodości, a równocześnie rozpamiętywuje swe tkliwe uczucia dla pięknej literatury (tak wyziębione potem przy pracy zawodowej!) i tem wszystkiem wzruszony, ułaskawiając siebie, ułaskawia to czarcie, kąkolowe plemię. Sądzę, że dość wyraźnie pokazałem, jakie błędy popełnia przy tym!

Ale z przerażeniem stwierdzam, że to wszystko, choć bliskie osoby p. Łubieńskiego i określające ją poniekąd, odbiega jednak od tematu, przynajmniej formalnie. Miły Boże, a cóż można ciekawszego powiedzieć o „Scenicznej balladzie“ nad to, co ona sama mówi?! Cytować więc chyba. od spisu osób zaczynając:

SMANTEK — Rybak o licu szaro-stalowem
MARUCHA — Córka starca, co sieci sporządza.
STARY BŁAŻEJ — Jej ojciec, jadrodziej
WACH — Najemnik do naprawy jadr i sieci
DUCH ZBYCHA — Narzeczony Maruchy, który zginął w morzu
LATARNIK
MEWA-BIAŁODZIEWA — Skrzydlata strażniczka wód
MEWY — Jej orszak
CHMURY-NIEBA CORY — Chór daleki
FALE — Chór bliski
SOSNA NADBRZEŻNA — Duch drzewa
KNIAŻYC — Srebrnoszaty rządca nocy
LUDZIE Z TAMTEGO BRZEGU (nie występują osobiście)
RYBACY — Rybitwi brzeżanie
MATKI, SIOSTRY I ŻONY RYBAKÓW
ROBOCIĄDZE PORTOWI

Po tak interesującym wstępie zastosujemy na chybił-trafił „korkociądze“ do dalszej treści-co-się-zmieści utworu i — nie występując osobiście — zbadajmy jej lico stalowo szare:

MARA

Twym nieubłędnym, lodowatym grotem,
którym mnie ziębisz, spróbujże otworzyć
podziemne teremy,
świetlany władco, tyś jest zmarłych kniażyc!

KNIAŻYC

W ocean niemy
mam li cię pogrążyć
jednem skinieniem srebrnego półkręża?

MARA

Puklerz okrągły, na którym widnieje
twarz uśmiechnięta, żywych przezwycięża
wolą zaborczą...
O, okrutniku niebieski, upiorco!
Czegoż chichocze twa maska skrzywiona?
Zasłoń ją prędzej, zanim ostatecznie
płomień, co we mnie jeszcze tleje, skona
(Kniażyc opuszcza z brzękiem swój sierp).

CHÓR FAL
(rozstępując się)

Potępiona...

CHMURY-NIEBA CORY

Nie plwajcie bryzgiem wodnego przekleństwa
na głowę nadmiernie zmęczoną, i t. d.

Dość, upiorco! Jak cię pogrążyć w ocean niemy? Ha, gdybyż jeszcze zacytować liczne ilustracje, również pióra autora!

Jedna w tem wszystkiem pociecha, że przynajmniej widać tu wyraźnie szkodliwość gramomanii. Pan Łubieński do Wyspiańskiego i Młodej Polski „pristał“ i zohydza, inne parasity romantyków jeszcze męczą, a już są tacy, którzy zwąchali awangardę i — jak kozy w żydowskiem miasteczku — już ją, wątłą, z najświeższych listeczków objadają.

Sprawa żerowania na tematach byłaby z punktu widzenia obrony literatury przed zohydzaniem raczej obojętna, gdyby nie ingerencja czynników nie tyle nieporządanych — o, czemużby nie!, każdy kto z forsą... — ile nieprzygotowanych. — Wracajmy do marynistyki.

Głośną była sprawa tego urzędnika, który zaprotestował przeciw tablicy pamiątkowej ku czci Żeromskiego na murze latarni morskiej uważając, że nie można sankcjonować „nielegalnego pobytu“ cywila w t. zw. objekcie państwowym... A przecie przy całym naszym rozdrażnieniu na taką wiadomość nie możemy jednak zakonkludować, że chodzi tu widocznie o jakiegoś notorycznego głąba. Przepraszam, odpowiedzialne stanowisko tego pana, każe przypuszczać odpowiednie zasługi i kwalifikacje zawodowe. Inny wypadek zdarzył się w Wilnie, kiedy jeden z wyższych dygnitarzy tutejszych, człowiek prawdziwie poważnych zasług, musząc „reprezentować się“ z racji zajmowanego stanowiska, zdradził się, że nie wie kto to... Szekspir!

Jeśli teraz takim ludziom ktoś z góry, czy opinia zdoła narzucić myśl o popieraniu literatury, jakże bezbronną igraszką stają się te grube ryby wobec wszelakich rybitw... Nie, w ten sposób nic nie wyjdzie prócz szmiry i swadu. Chcecie mieć w „całokształcie“ spraw morskich „pozycję“ literacką również — apelujcie do wyobraźni i ułatwcie kontakt pisarzom z prawdziwego zdarzenia — resztę zostawcie morzu, goracym sercom i — krytykom literackim.

Józef Maśliński.

---

*) **Stefan Łubieński. Na morzu i ziemi rubieży.** Sceniczna ballada. (? po polsku, ballada sceniczna!) w 4 aktach. O Smantku — rybaku i walce człowieka z odmętem. Miejsce Piastowe 1936 r. Skład: Gebethner i Wolff.

WIELIEMIR CHLIEBNIKOW

Z POEMATU „ŻÓRAW“

Na placu w mgłę uchodzącego kąta,
Gdzie igła złotem lśniąca
Pokryła carów cmentarz,
Tam przerażony chłopaczyna
ej — ej! — wyszeptał.
Spójrz, jak zachwiały się pijane
kominy!
Jąkały wargi, biadły z przerażenia,
A wzrok był k'wyży przykowany.
Na jawie bredzi chłopak ten?
Do siebie chłopca swę.
Lecz milczy i ucieka naraz
— Jak przeraźliwe skoki daje!
Powoli okulary wydostaję.
Prawda: kominy unosiły w górę szyje.

* * *

Dziecinko! Jeśli się oczy zmęczyły patrzeniem,
Jeśli się zgadzasz na „braciszka“ imię,
Ja się zaklinam, ja, z jasnym spojrzeniem,
Kwiat twego życia zawsze w górze trzymać.
Już jestem taki, z obłoku przeciem spadł,
Wiele czyniono mi złego.
Żem niepodobny,
Zawsze markotny,
Wszędzie samotny.
Chcesz, to będziemy jak siostra i brat.
Przecież jesteśmy ludzie swobodni na ziemi
swobodnej
Sami prawa tworzymy, praw nie należy się bać,
I glinę uczynków lepimy.
Wiem, jesteś piękny, kwiatuszku błękitu,
I jest mi nagle przyjemnie,
Kiedy o Soczy mi mówisz
I tkliwe oczy rozwierasz.
Ja, którym długo się wahał i wątpił.
Już uwierzyłem na wieki.
Że napisane jest tam,
By próżno rąbał drwal!
Wielu też zbędnych słów unikniemy.
Będę poprostu mszę ci odprawiał
Niby włochaty kapłan kędzierzawy
Pić będę jasne strumienie czystości
I strasznych imion bać się nie będziemy.

Przełożył
Seweryn Pollak.

Poezje ukraińskie

— EUGENIUSZ MAŁANJUK — HELLADA STEPOWA, przekład Cz. Jastrzębiec-Kozłowskiego, Warszawa 1936. Biblioteka Zet.

Osiadły od lat w Warszawie, osobisty przyjaciel wielu pisarzy polskich, miłośnik i znawca naszej literatury, jest Małaniuk jednym z wybitniejszych przedstawicieli współczesnego piśmiennictwa ukraińskiego. W czasie ostatnim wzrasta stale zainteresowanie nasze młodą, lecz bujną twórczością literacką pobratymczego narodu; fakt ukazania się przed niewieloma tygodniami tomu zbiorowego, poświęconego w roku jubileuszowym przekładom z Szewczenki, gdzie zgrupowano zarówno spolszczenia dawniejsze (Leonarda Sowińskiego), sięgające okresu, w którym ten największy liryk i lirnik ukraiński tworzył, jak i przekłady, dokonane obecnie przez dzisiejszych poetów polskich, jest oczywistym dowodem pogłębiania stosunku do kultury nie dość nam znanej. Wkrótce, jak słychać, ukazać się ma obszerna antologia liryki ukraińskiej w tłumaczeniach Tadeusza Hollendra. Bardzo zatem na czasie jest opublikowanie szczupłego, lecz esencjonalnego tomiku wierszy Małaniuka.

Zastrzec się trzeba, iż w objawach takich nie należy doszukiwać się jakichkolwiek nietaktownych wyrachowań politycznych, lub tym bardziej taniego sentymentu, który zawsze, choćby oparty o dobrą wolę, trąci niewłaściwą pobłażliwością. Przeciwnie, do książek takich winniśmy odnosić się jako do dzieł samowystarczalnych i pełnowartościowych. Rzecz prosta, kompleksy narodowe, leżące u dna genetycznego podobnej twórczości, znane są nam tylko częściowo, i, jak dotąd niedokładnie. Na ów etniczny i kulturalny, tragiczny splot uchyla rąbka szkic Małaniuka i Gogola, ogłoszony w niedzielnej odbitce w roku zeszłym. Autor „R... z...“, uważany przez Europę zachodnią za chlubę piśmiennictwa rosyjskiego, a raczej wielkoruskiego, pod przenikliwym i nieubłaganym wzrokiem swego glosatora odsłania intymny dramat narodowego komedjanctwa, który wypaczył wspaniałą jego twórczość, a wreszcie złamał. Martwota duchowa Gogola ujęta jest tutaj nie tylko jako półświadomy wyraz martwoty, jaką spętane było podówczas, przed wystąpieniem genialnego Szewczenki, społeczeństwo ukraińskie pod eksterminacyjną polityką Mikołaja I, lecz również jako wynik kabotynizmu, który autorowi „Tarasa Bulby“, opanowanego przez uraz „mniejszowartościowości“ kazał pisać w znienawidzonym języku.

W dedykacji, którą ukraiński poeta wpisał polskiemu koledze, słów tych autorowi, określił sam siebie jako „staroświecki poeta“. Czy jest to prawda bezwzględna? Kilkanaście tych wierszy, z pietyzmem zapewne, lecz bardzo nierówno spolszczonych, wyjęto z czterech zbiorów, ukazujących się kolejno w ciągu dziesięciolecia (1925—1935). Biegnie przez nie czysta linia klasycyzującego neoromantyzmu, spokrewnionego z rosyjskim akmeizmem. Zwięzłość ekspresji, silny nurt liryczny, dokładnie spętany, jakaś południowa i zarazem wschodnia wrażliwość, oparta o zmysłową czujność, tworzą liryki o wyrazistym profilu i wzorowej kompozycji, pełnej pogłosów klasycznych, odpowiednio transponowanych, symboli. Poeta, na przełomie epok, sprawuje tu sąd nad swoim narodem, spajając w jedno bizantynizm i latynizm, pozostaje dwoisty, jak plemię, z którego się wywodzi, a tragizm jego psychiczny jest zarazem tragizmem narodu, który, jak spętany i w półśnie spoczywający olbrzym z ludowego rapsodu do połowy zaledwie zdołał się wyłonić z mroku biologicznego. Słychać w tych wierszach podźwięk uniesienia, pobudkowy rytm jambiczny szczęka, jak zgrzytające tarcze i szołomy, lecz najpiękniejsze są tony rozmarzeń w prostym, rzewnym i patetycznym „Wspomnieniu“. Te trzy słowa najlepiej zdaniem naszym charakteryzują całą twórczość liryczną Małaniuka, o ile sądzić nam wolno na zasadzie tego niewielkiego wyboru i przekładów, z których kilka tylko uznać się godzi za wyborne.

Stefan Napierski.

Obowiązek sytych

Ludność każdego kraju dzieli się przede wszystkim na dwie kategorie: sytych i głodnych. Potem dopiero idą inne różnice. Wydaje się, że w obecnej chwili więcej jest w naszym kraju głodnych niż sytych. Znamy, nie znamy, lub też nie chcemy znać społecznych i gospodarczych motywów ludzkiego głodu i nasycenia. Istnieją kraje, w sąsiedztwie Polski, cierpiące na brak żywności. U nas żywności jest pod dostatkiem. A jednak głoduje u nas przede wszystkim ten, który produkuje w ciężkim znoju żywność, oraz inne t. zw. artykuły pierwszej potrzeby. Głoduje więc małorolny lub bezrolny chłop, drobny rzemieślnik i bezrobotny robotnik. Głoduje też bezrobotna inteligencja.

Głód i mróz — to nie tylko zjawiska społeczne i gospodarcze. Są to również problemy moralne. Każdy bowiem uczciwy syty, kładąc do ust jakiś smaczny kęs, odczuwa dziś nie tylko zadowolenie. Ma on przy tym, lub mieć powinien coś w rodzaju czkawki sumienia. Nieczystego sumienia. Ale nieczystym sumieniem nikogo jeszcze nie nakarmiono. Nasz głodujący bliźni woli od nieczystego sumienia sytych — kawałek wołowego mięsa. I nawet serce nasze, wzruszone niedolą głodnych, tylko wtedy ma pozytywną wartość, gdy komunikuje się z kieszenią.

Wiele złego spłynęło już na świat z powodu braku wyobraźni. Brak wyobraźni to jedno z największych kalectw człowieka. To ślepota duszy. Gdybyśmy na widok głodnego i zmarzniętego umieli zawsze siebie wyobrazić na jego miejscu może nie byłoby między nami głodnych i marznących. Bo gdzież jest pośród sytych tego świata człowiek, posiadający gwarancję, iż sam nigdy nie będzie głodował?

Wiele, aż nadto wiele przykładów dostarcza nam życie i mądrzejsza nieraz od życia literatura na to, że los żadnego człowieka nie jest pewny. Widzieliśmy nawet głowy koronowane, odkrywające się przed byle kim — w prośbie o jałmużnę. Wielkie to szczęście dla moralności ludzkiej, iż nie ma na świecie człowieka, którego dobry lub zły los byłby ustalony od kolebki do trumny. To też pomoc okazana w ciężkich, jak obecna, chwilach — tym, którzy cierpią głód i niedostatek, niczym innym nie jest, tylko jednym z godziwych aktów ogólnoludzkiej solidarności. Do tej solidarności, do spełnienia obowiązku, wzywa sytych moje skromne słowo.

JÓZEF WITTLIN

Czwartki dyskusyjne w Akadem. Zw. Morskim R. P. w Wilnie

Celem zachowania ciągłości w pracy członków w okresie zimy, a w szczególności współżycia towarzyskiego, AZM. postanowił w bieżącym sezonie zorganizować „Czwartki dyskusyjne“, które będą się odbywały w odstępach dwutygodniowych, poświęcone zagadnieniom morskim i kolonialnym. W najbliższy czwartek t. j. 26 listopada br. o godzinie 19 zostanie wygłoszona w lokalu AZM (ul. Wielka 17 m. 4) pogadanka p. t. „Wrzesień na morzu“

Będą to wrażenia z włóczęgi morskiej na Bałtyku na jachcie AZM. w minionym sezonie żeglarskim.

Na powyższe wieczory, poza członkami związku, proszeni są również wszyscy sympatycy AZM.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Następny „czwartek“ odbędzie się w dniu 10 grudnia, poświęcony zagadnieniu żeglarstwa lodowego.

Magistrat przekazuje teren przy ul. Legionowej na cele Targów Północnych

Na ostatnim posiedzeniu magistratu rozpatrywana była sprawa przydzielenia terenu miejskiego przy ul. Legionowej na budowę pawilonów i urządzenia tam Targów Północnych i wszelkich innych wystaw.

Teren ten magistrat postanowił ustąpić na ten cel organizatorom. W związku z tym należy się spodziewać, że już w początku wiosny rozpoczęte zostaną tam odpowiednie roboty i prawdopodobnie już najbliższe Targi Północne odbędą się na nowym terenie.

Tajemnica..

Przy tajemniczych okolicznościach zaginęła mieszkanka Wilna, Klara Demidowa, właścicielka kilku-pokojowego mieszkania, przy ul. Miłej 15.

W pierwszej połowie października Demidowa, oświadczyła swej służącej Helenie Aleksównie, że wyjeżdża na parę dni do Warszawy i pozostawia mieszkanie pod jej dozorem.

Zostawiła jej ponadto kilka złotych na życie.

— Prędko wrócę. Tylo wam wystarczy.

Od tego czasu minął z górą miesiąc. P. Demidowa nie powróciła i wszelki ślad po niej zaginął. Służąca, aczkolwiek pozostała w mieszkaniu, nie ma jednak z czego żyć. Sprzedawać cudzych rzeczy nie chce i nie ma prawa.

Zrozpaczona zgłosiła się wczoraj do komisarjatu, prosząc o wszczęcie poszukiwań za zaginioną gospodynią.

Policja zajęła się zagadkową bądź co bądź sprawą. W związku z tajemniczym zaginięciem Demidowej krążą po ul. Miłej rozmaite pogłoski. (c).

Proces o mury święto-Jakóbskie

Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Wilnie znalazła się sprawa tak zwanych „murów święto-jakóbskich“, wszczęta przez Kurię Metropolitalną przeciwko magistratowi wileńskiemu.

Kurja Metropolitalna żąda zwrotu posesji zakonu Dominikanów, które zostały w roku 1844 przez władze zaborcze skonfiskowane i przekazane miastu. Roszczenie swe jednak ogranicza do części murów „święto-jakóbskich“ położonych bezpośrednio przy kościele św. Jakóba. Do reszty „murów“, w których mieści się szpital miejski Kuria nie rości pretensji.

Sprawa ta została rozpoczęta przed kilku laty, lecz dotychczas nie nabrała biegu z tego względu, że obie strony przygotowywały się do procesu, gromadząc potrzebne dokumenty.

Magistrat wysunął zarzut, że proces został wszczęty niewłaściwie, bo powództwo musi wnieść zakon. Na to Kuria dała dowody swego uprawnienia. Następnie zażądano przedstawienia dokumentów, stwierdzające prawa własności zakonu Dominikanów. Odpowiedź znalazła się w spisie skonfiskowanych zakonom posesji w roku 1844.

Po wysłuchaniu obu stron sąd okręgowy postanowił dokonać oględzin „murów“ i ustalić granice spornej posesji.

Z ramienia Kurii Metropolitalnej w procesie tym występuje adw. Zmitrowicz, ze strony zaś migistratu adwokaci Bagiński i Popiel. (w).

—:O:—

Niema wolnych posad na kolejach

W związku z napływającymi do władz kolejowych licznymi podaniami o przyjęcie do pracy, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, iż przyjmowanie kandydatów do służby kolejowej zostało wstrzymane aż do jesieni 1937 roku.

W roku 1937 i w latach następnych będą przyjmowani do służby kolejowej — jeśli chodzi o kandydatów z wykształceniem średnim — zasadniczo absolwenci szkół kolejowych i wydziałów kolejowych.

Nadsyłanie więc do ministerstwa komunikacji i dyrekcyj okręgowych kolei państwowych podań o przyjęcie do pracy jest nie celowe, gdyż podania te rozpatrywane nie będą.

Prawo wywozu drzewa do Niemiec tylko dla czynnych eksporterów

Komitety eksportowe papierówki, materiałów tartych, działające przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych na zebraniu plenarnym ustaliły ostatecznie zasady podziału kontyngentów wywozu drewna do Niemiec.

Postanowiono mianowicie, że z prawa wywozu do Niemiec mogą korzystać tylko firmy, trudniące się czynnie eksportem drzewa. Warunkiem otrzymania kontyngentów jest bezsporne posiadanie towaru, przy czym przydział następuje tylko w jednym sortymencie drzewa.

Wytycznymi tymi będzie się kierowała komisja rozdzielcza przy podziale kontyngentów

Krok ku europeizacji

Pod szczęśliwą gwiazdą

Jest w Wilnie jedna mała restauracyjka, która dziwnym zrządzeniem losu od chwili swego powstania cieszy się niesłabnącym powodzeniem u publiczności.

Nie będziemy wchodzili w przyczyny tego zjawiska. Na tym miejscu pragniemy tylko zaznaczyć, że owa, ciesząca się takim powodzeniem knajpka zmienia swój lokal.

Knajpa, o której mówimy, jest to znane wileńskie „Ustronie“.

Zapytujemy gospodarza:

— Panie kochany! Chodzą gadki, że pan w swym nowym lokalu urządza jakieś cuda. Czy nie można by kiedy zwiedzić ten nowy lokal, by zobaczyć, co się tam robi?

W lokalu piwnicznym

Już zmrok zapada. Brniemy po przez zwały rumowiska. — To z tego remontu — informuje nas gospodarz. Wkraczamy do jakichś piwnic. Odrazu widać, że tu się odbywa jakiś kolosalny remont.

— Co oznaczają te rury, które idą ku górze?

— To jest centralne ogrzewanie. Kuchnia moja będzie ogrzewała cały lokal... Dalej, widzi pan, będzie basen ze zmienną wodą, gdzie będą się przechowywały żywe ryby. Zaraz pokażę panu rzecz najciekawszą: o, tutaj będzie łaźnia dla służby, a obok szatnia. Wszyscy stawiając się do pracy winni będą całkowicie się przebrać i codziennie korzystać z łaźni.

Kuchnia bez tajemnic

Posuwamy się schodami ku górze do sal restauracyjnych. Po drodze napotykamy jakieś okno, znaczenie którego jest nie zrozumiałe z punktu widzenia architektonicznego.

— To okno — powiada nasz cicerone — urządziłem w tym celu, by nasi goście mogli obserwować pracę w kuchni. Życie kuchni nie powinno przedstawiać tajemnic dla gościa. Będę nawet usilnie prosił, by publiczność, odwiedzająca mój zakład, raczyła oglądać urządzenia kuchenne...

W salach dla publiczności

Lokal restauracyjny składa się z dwóch sal większych i trzech mniejszych — gabinetów. W chwili obecnej monterzy są zatrudnieni urządzeniem instalacji elektrycznej.

Kiedy się pan spodziewa otworzyć nowy lokal?

— Mam nadzieję, że już za dwa tygodnie uda mi się zakończyć roboty i dokonać wyświęcenia lokalu.

— Czy ten komfort nie wpłynie na zmianę cennika?

— Ceny pozostaną w zasadzie dawne. Zamierzam natomiast wprowadzić uproszczenie rachunków w ten sposób, że zamiast doliczania procentów za usługę, chcę wliczać je do cen poszczególnych dań. Sądzę, że takie uproszczenie goście spotkają przychylnie.

Ogródek letni

— Czy się pan nie obawia, że w miesiącach letnich frekwencja publiczności może się zmniejszyć?

— Wszystko jest przewidziane. Proszę pana, niech pan spojrzy przez te okna.

Widzimy roztaczający się przed naszymi oczyma olbrzymi ogród.. Jesienny wiatr porusza bezlistnymi konarami jakichś wiekowych drzew. Istotnie można tu urządzić latem uroczy zakątek, prawdziwe ustronie.

ho-mer.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt. Dzisiejsza popołudniówka. Dziś po cenach** propagandowych grana będzie najweselsza op. „Księżniczka Ola-la" z Elną Gistedt w roli tytułowej, po raz ostatni w sezonie.

— **„Frasquita".** Dziś o godz. 8,15 wiecz. ukaże się melodyjna, pełna czaru i zabawnych sytuacyj oraz tańców hiszpańskich op. Lehara „Frasquita" z Elną Gistedt na czele.

— **Recital J. Thibaud.** W środę najbliższą oczekuje muzykalne Wilno niezwykła uczta artystyczna, bowiem w tym dniu wystąpi genialny skrzypek J. Thibaud. Recital odbędzie się w teatrze „Lutnia".

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych powtórzenie wspaniałego widowiska, nieśmiertelnego arcydzieła Fr. Schillera **„Intryga i Miłość"** w premierowej obsadzie zespołu.

— Wieczodem o godz. 8.15 dana będzie ostatnia nowość repertuaru, nadzwyczaj wesoła współczesna komedia Szanty i Szecsena **„Tempo 120"** w obsadzie z pp.: Jasińskiej Detkowskiej, Górskiej, Masłowskiej, Ściborowej, Skorukówny, Zastrzeżyńskiej, Borowskiego, Borkowskiego, Czengerego, Mrożewskiego, Neubelta, Rewkowskiego, Romana, Siezieniewskiego, Staszewskiego, Surowy, Szczawińskiego, Szymańskiego, Wołłejki, w reżyserji Wł. Czengerego, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

Na dzisiejsze przedstawienie — udzielone zniżki ważne.

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** — gra dziś 22 bm. w Mrasławiu znakomitą współczesną komedię p. t. **„Kobieta i jej tyran"**, popularnego na scenach polskich autora Stefana Kiedrzyńskiego — jedną z najbardziej sukcesowych premier ub. sezonu w obsadzie pp.: Wieczorkowskiej, Drohockiej, Puchniewskiej, Dzwonkowskiego, Czaplińskiego, Zastrzeżyńskiego, Utnika i innych.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".

Dziś w niedzielę 22 bm. program rewiowy **„Noce brazylijskie"**.

Dziś 3 przedstawienia: o g. 4, 6.30 i 9.15.

RADIO

NIEDZIELA, 23 listopada 1936 roku

8:00 — Sygnał czasu i pieśń; 8:03 Gazetka rolnicza w red. St. Jagiełły; 8:18 — Muzyka (płyty); 8:27 — Rozmaitości rolnicze dla ziem Półn.-Wschodnich; 8:35 — Piosenki legionowe (płyty); 8:45 — Program dzienny; 8:50 Dziennik poranny; 9:00 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10:30 Fragmenty z opery „Carmen" Bizetta (płyty); 11:40 — Fragment meczu piłkarskiego o puchar Polski — Poznań — Kraków; 11:57 — Sygnał czasu; 12:00 — Hejnał; 12:03 Poranek muzyczny; około godz. 13.00 — Życie kulturalne miasta; 14:00 — Reportaż z portu gdańskiego; 14:30— „1000 taktów muzyki" — zespół Rachonia; 15:30 — Audycja dla wsi — pog. „Jak doszedłem do dobrej łąki"; Przegląd rynków produktów rolnych; 16:00 — Koncert reklamowy; 16:10 Audycja dla świetlic: 1) „Przegladamy nasze garnki" —pog. wyg. Józef Lewon; 2) Muzyka (płyty); 16:30 — Kuranty staroświeckie: „Szkoda wąsów". 17:10 — Podwieczorek przy mikrofonie; 18:50— Muzyka; 18:55—19:00 — Przerwa: 19:00 Roman Palester: Fragm. z „Godów weselnych"; 19:30 — „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze: 19:45 — Wieczorynka z udziałem orkiestry wojskowej; 20:15 Koncert życzeń; 20:40 —Przegląd polityczny; 20:50— Dziennik wieczorny: 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21:30 Transmisja fragm. międzynarodowego meczu koszykówki Budapeszt — KPW Warszawa; 21:40 — Wiadomości sportowe; 21:50 koncert w wyk. orkiestry marynarki woj.; 22:35 — Tańczymy; 22:55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23:00 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, 23 listopada 1936 r

6,30 — pieśń; 6,33 — gimnastyka; 6,50 — muzyka; 7,15 — dziennik poranny; 7,25 — program dzienny; 7,30 — informacje; 7,35 — muzyka na dzień dobry; 8,00 — audycja dla szkół; 8,10 — 11,30 — przerwa.

11,30 — audycja dla szkół: „Rzekami przez Indje" wygłosi W. Korabiewicz; 11,57 — sygnał czasu; 12,00 — hejnał; 12,03 — koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 12,40 — „O świetlicach dla dziewcząt" pog.; 12,50 — dziennik południowy; 13.00 muzyka popularna; 14,00 — 15.00 — przerwa.

15.00 — wiadomości gospodarcze; 15,15 — koncert reklamowy; 15.25 — życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30 — codzienny odcinek powieściowy; 15,40 — płyty dla dzieci; 15,45 — „Co chcielibyśmy usłyszeć" audycja życzeń dla dzieci; 16,15 — „Skrzynka językowa"; 16,30 — koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada"; 17,00 — „Ideologia nowej Rzeczypospolitej", odczyt; 17,15 — koncert solistów; 17,50 — „Wieża Eiffla", pog.; 18,00 — pogadanka aktualna; 18,10 — wiadomości sportowe; 18.20 — „Rzemiennym dyszlem"; 18,30 — wędrówki muzyczne; 18,50 — „Czas pomyśleć o warzywnikach"; 19,00 — audycja żołnierska; 19.30 — Utwory Klaudiusza Debussy; 19,50 — pieśni Manuela de Falla; 20.00 — Mikołaj Rimskij-Korsakow: Szecherezada; 20,45 — Dzien. wiecz.; 20,55 — pogad. aktualna; 21.00 — „Pieśń i poezja robotnicza"; 21,30 — muzyka taneczna; 22.00 — koncert chóru i orkiestry smyczkowej; 22,55 — ostatnie wiadomości.

Duchowny prawosławny skazany na 1 rok więzienia

Dnia 19 bm. w sądzie grodzkim w Postawach była rozpoznawana sprawa karna przeciwko ks. Mikołajowi Mironowiczowi, proboszczowi prawosławnemu z Hruzdowa, oskarżonemu z art. 251 k. k. o wymuszanie (szantaż).

Tło sprawy jest następujące: W roku 1934 ks. Mironowicz namówił jednego ze swoich parafian do sporządzenia testamentu, przyczem sam ofiarował swoje usługi i testament sporządził. Nie wydał go jednak zainteresowanemu i zatrzymał dokument u siebie, rzekomo celem odcieśnięcia pieczęci. Wkrótce testator zmarł. Rodzina jego zwróciła się do ks. Mironowicza z prośbą o wydanie sporządzonego testamentu, ten jednak uwarunkował jego wydanie od otrzymania zł. 15 tytułem wynagrodzenia. Ponieważ rodzina nie mogła zapłacić tej sumy, zwróciła się o interwencję policji, na skutek której dopiero ks. Mironowicz testament wydał.

W wyniku przeprowadzenia rozprawy sąd grodzki wydał wyrok skazujący ks. Mironowicza na 1 rok więzienia.

KRONIKA

Niedziela 22 Listopad	Dziś: Cecylli P. M. Jutro: Klemensa P. M. Wschód słońca — godz. 7 m. 06 Zachód słońca — godz. 3 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 21.XI. 1935 r

Cisnienie 768
Temp. średnia —3
Temp. najw. —10
Temp. najn. 0
Opad: 3,3
Wiatr: południowy
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Warlanowicz Józef z Warszawy; adw. Openheim Antoni z Warszawy; konsul Buynowski Tadeusz z Dyneburga; Goryanowicz Maria z Katowic; Świętorzecki Karol z Jachimowszczyzny; Reingruberowa Maria z Warszawy; Borowik Józef z Warszawy; sen. Bisping Kazimierz z Warszawy; Łada-Łaboszewski z Warszawy; Szkliński Eugeniusz ze Słonima; Kłusłowski Czesław z Wyrzyska.

KOŚCIELNA

— W NIEDZIELĘ Dn. 22 bm. JAKO W OSTATNIĄ NIEDZIELĘ PRZED ADWENTEM o g. 11 rano w kościele Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci zmarłych współwyznawców.

O powyższym podaje do wiadomości wiernych Superintengent Generalny Wileńskiego Kościoła Ewangelicko-reformowanego ks. Michał Jastrzębski.

GOSPODARCZA

— DODATEK KOMUNALNY DO PAŃSTWOWEGO PODATKU GRUNTOWEGO POZOSTAJE BEZ ZMIAN. Na najbliższym posiedz. Rady Miejskiej rozpatrywana będzie sprawa ustalenia na rok 1937—38 stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego.

Jak się dowiadujemy stawki te magistrat postanowił nie zmieniać i utrzymać w dotychczasowo obowiązujących normach. Tej też treści wniosek zgłoszony zostanie przez zarząd miasta na plenum Rady Miejskiej.

SPRAWY SZKOLNE.

— SHELLE'S INSTYTUTE, Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr., czesne 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamin **celująco.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Komenda Oddziału Reprezentacyjnego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wsch.** wyznacza zbiórkę członków Oddziału w niedzielę dnia 22 listopada rb. na godz. 11 przed lokalem sekretarjatu, ul. J. Jasińskiego 5—30, celem wzięcia udziału w patriotycznej manifestacji „Dnie Kolonialne".

Stawienie się: w umundurowaniu służbowym.

16 POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. T-WA LEKARSKIEGO wspólnie z posiedzeniem Wileńskiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 20 w sali wykładowej Kliniki Chorób Wewnętrznych USB na Antokolu.

—ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. zwraca się do swych członków z wezwaniem, aby w niedzielę dnia 22 bm. gremialnie wzięli udział w zebraniu manifestacyjnym w Sali Miejskiej dla zamanifestowania naszych dążeń kolonialnych. Początek o godzinie 12.

— POLSKIE TOWARZYSTWO TEOZOFICZNE. Kolejna pogadanka dla interesujących się „O światach niewidzialnych" (ciąg dalszy), odbędzie się w niedzielę 22-go b. m. o g. 17 w nowym lokalu T-wa, Jak. Jasińskiego 18 m. 4-a (naprzeciwko ul. Stromej). Wstęp wolny.

— ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN wzywa cechy i całe rzemiosło do wzięcia udziału w zebraniu manifestacyjnym w Sali Miejskiej w niedzielę 22 bm. o godzinie 12 w południe, zwołanym przez Ligę Morską i Kolonialną celem zamanifestowania naszych dążeń kolonialnych.

Jednocześnie powiadamia swych członków i sympatyków o kolejnym zebraniu Związku, na którym m. in. wygłoszony będzie odczyt inż. Szaciłło. na t. „Fundusz Pracy a bezrobocie".

Zebranie odbędzie się 23 listopada o g. 20.

RÓŻNE

— MIEJSKI KOMITET OBYWATELSKI Pomocy Zimowej Bezrobotnym za pośrednictwem prasy składa wszystkim osobom i organizacjom **które** brały udział w zbiórce w dniach 14 i 15 bm. na pomoc zimową bezrobotnym serdeczne **podziękowanie.**

Rada Miejska

Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej definitywnie wyznaczone zostało na dzień 23 bm. Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń zarządu miasta (Dominikańska 2).

Porządek dzienny zawiera 17 spraw. Między inn. sprawę przyjścia z pomocą bezrobotnym w okresie **zimowym.**

Tydzień P. B. K.

Polski Biały Krzyż, prowadząc pracę kulturalno-oświatową na terenie wojska w postaci kursów dla analfabetów, świetlic i bibliotek ujął w swe ręce ciążący na całym społeczeństwie obowiązek pracy z wojskiem i dla wojska.

Zwyczajem lat ubiegłych Polski Biały Krzyż urządza również i w tym roku „Tydzień PBK" w czasie od 19 do 25 bm. W dniu 22 listopada odbędzie się zbiórka uliczna i w lokalach. Ze względu na piękny cel, jaki przyświeca Polskiemu Białemu Krzyżowi, niewątpliwie całe społeczeństwo pośpieszy z pomocą, wrzucając do puszki chociażby najdrobniejszą kwotę.

Zima

Wczoraj wieczorem wypadł pierwszy śnieg. który pokrył ulice miasta.

Przy sposobności należy przypomnieć, że tegoroczna zima, według przepowiedni, ma być wyjątkowo ostra i śnieżna.

Na wileńskim bruku

ZAMACH DESPERACKI NA MROZIE.

Na chodniku, obok domu nr. 6 przy ul. Wiwulskiego 19-letnia Fruma Salmanówna (Składowa 4) zatruła się esencją octową. Przewieziono ją do szpitala. (c).

ZACZADZIAŁA CAŁA RODZINA.

Na ul. Sołtaniskiej 23 mieszka bezrobotny piekarz Michał Daniluk z żoną i pięciorgiem dzieci.

Wczoraj nad ranem sąsiedzi posłyszeli z mieszkania Daniluka jęki. Ponadto przez szpary w drzwiach wyraźnie dolatywał niemiły zapach.

Otworzono drzwi, — 50-letni Daniluk wraz z żoną oraz pięciorgiem dzieci zdradzali słabe oznaki życia. W mieszkaniu panoszył się czad.

Wezwane pogotowie ratunkowe po długich zabiegach, przywróciło całą rodzinę Daniluka do życia. Przyczyną zaczadzenia było przedwczesne zamknięcie mocno napalonego węglem kamiennym pieca.

BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ JEDZENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI PRZED ZIMĄ.
DAJ CO MOŻESZ!
RATUJMY OD ZIMNA I GŁODU!

Wypadki uniwersyteckie w ogniu dyskusji

Klub Włóczęgów zorganizował w zeszły piątek wieczór dyskusyjny p. t. „Sytuacja na terenie akademickim". Wyjątkowo liczne zebranie trwało do północy. Gorąca, tyleż wielostronna, co wielomówna dyskusja, wykazała dowodnie, że akcja, zaaranżowana przez kilku ruchliwych przywódców jednego odłamu młodzieży akademickiej, rozrosła się do rozmiarów nieoczekiwanych i w skutkach swoich obecnie trudnych do obliczenia.

Z licznych wypowiedzeń się szeregu osób dało się wyłowić kilka motywów zasadniczych. Przedewszystkim zarzut pod adresem władz uniwersyteckich i władz bezpieczeństwa. P. prof. Iwo-Jaworski miał trudne zadanie obrony polityki władz akadem. Na zebraniu twierdzono bowiem, że całą awanturę można było unieszkodliwić w pierwszych zaraz godzinach fermentów i na tym ukrócić niesławną tradycję zajść listopadowych. Twierdzono, że niepotrzebnie zupełnie dopuszczono do nieszkodliwej narazie tak zwanej „okupacji" Domu Akademickiego. Samo zamknięcie się akademików w Domu Akademickim nie było by jeszcze niczym poważnym ani tym mniej dramatycznym. Tęsknota do wyżycia się w jakiejś przygodzie, mającej znamię bohaterstwa, gwałtowna chęć zaakcentowania swojej indywidualności, tkwiąca głęboko w psychice młodzieży, a podsycana demagogicznymi artykułami „Słowa" i „Dziennika Wil." przewekslowała dotychczasową humorystycznie traktowaną „blokadę" na ślepy tor, w którym całkiem widoczny nonsens (głodówka) w połączeniu z nietrudnym do wywołania u młodych fanatyzmem, dały w rezultacie sytuację nie do pomyślenia dla ludzi, operujących kategoriami zdrowego rozsądku.

Ale właśnie tragizm leży dziś w tym, że argumenty racjonalistyczne nie znajdują już bodaj należytego tam zrozumienia. Umysły zamkniętej na Boufałowej Górze młodzieży są w tej chwili dosłownie zrewolucjonizowane, a co gorsze, utwierdzone w błędnym, z gruntu fałszywym mniemaniu, że to co się robi w Domu Akademickim jest bohaterstwem i poświęceniem. Nieszczególna rola przypada tu w udziale nieproszonym „opiekunom" i inspiratorom młodzieży, którzy przy tej okazji aż nazbyt widocznie pieką swą własną pieczeń.

Delegację dawnych rektorów, udających się w poselstwie do zablokowanych studentów, nie należy uważać, według opinji wypowiadających się osób, za posunięcie autorytatywne i szczęśliwe.

Drugim momentem, przewijającym się nicią przewodnią w czasie dyskusji, to wyraźne rozgraniczanie zagadnienia żydowskiego, którego ważność naogół wszyscy podkreślali, ale wszyscy jednozgodnie uważali, że robienie między sprawą żydowską w Polsce, a zajściami uniwersyteckimi iunctim, jest rzeczą niemożliwą. Burdami ulicznymi, ani też przesadzaniem z ławki tej na ławkę tamtą studentów Żydów, nie posunie się zagadnienia ani o krok naprzód. Ale też zdaje się i nie o to chodzi. Tego rodzaju metody sprowadzają tylko rozjątrzenie i nie wnoszą nic pozytywnego. Zyskują na tym czynniki nieodpowiedzialne, dla których rozhuśtanie instynktów rasowych i skierowanie ich przeciwko części obywateli jednego państwa, jest wodą na młyn ich własnej polityki, u której celu leży zdobycie władzy.

E. G.

Właściciel elektrowni w Postawach ukarany

W wyniku przeprowadzonej w dn. 10 bm. lustracji zakładu elektrycznego w Postawach, właściciel przedsiębiorstwa został ukarany przez Urz. Wojewódzki karą w wysokości zł. 500 za przekroczenie warunków przewidzianych w koncesji, t. j. za przerwy w dostarczaniu energii elektrycznej.

Równocześnie kierownictwo elektrowni zostało wezwane do natychmiastowego usunięcia uchybień w dostawie prądu podanych w skardze mieszkańców, złożonej wojewodzie wileńskiemu przed 2-ma tygodniami.

Należy dodać, że po dwudniowej przerwie w dostarczaniu energii elektrycznej, po dokonanej naprawie, elektrownia została ponownie uruchomiona w dniu 19 bm.

Pod pociągiem

Dnia 20 bm. o godz. 18.15 na szlaku Kobryń — Horodec, na 24 klm. pociąg osobowy Nr. 831 najechał na niestrzeżonym przejeździe na furmankę. Trzej chłopi jadący furmanką zostali lekko ranni i odwieziono ich do szpitala kobryńskiego. Koń został zabity.

PAN Dziś początek o godz. 1-ej

Pod dwiema flagami

UWAGA! Jako nadprogram zdobyliśmy do wyświetlania **wyłącznie** w naszym kinie nadzwyczajny dodatek filmowy PAT-a p. t. ***„Niech żyje Marsz. Polski"*** zawierający scenę **wręczenia buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi** oraz rewię w. s-owa w dniu 11 b. m. SALA OGRZANA

CASINO

Wyjątkowa okazja! **DWA** wielkie filmy **w jednym programie!**

1) Zachwycający humorystyczny film muzyczny **„NOC W OPERZE"** W rol. główn. światowej sławy komicy ***Bracia MARKS***

2) Na żądanie publiczności jeszcze dziś ***Clark GABLE, JEAN HARLOW i MYRNA LOY*** w filmie **„ŻONA CZY SEKRETARKA"**

Początek o godz. 2-ej Sala dobrze ogrzana

Ich miłość była dla tłumu sensacją... ...a dla nich samych upojeniem...

Clark GABLE i Marion DAVIES kochają się i nie awidzą w cudownym filmie muzyczny

Kain i Mabel

NASTĘPNY PROGRAM w kinie **HELIOS**

MARS Ostrobramska 5

Pocz. o 2-ej

DZIŚ. Zostaniecie porwani przez zawrotną nieokiełzaną burzę emocyj. Dwie gwiazdy w filmie elektryzującym obecnie świat **Betty DAVIS i Leslie HOWARD** (bohaterowie filmu „Sen Nocy Letniej")

Skamieniały las

To film niezwykłych przygód. Nad program: **Dodatek kolorowy i aktualia** — UWAGA! Celem spopularyzowania nowego ki a wyznaczyliśmy **aż do odwołania** ceny: **Balkon 25 gr.,** Parter od 54 gr.

HELIOS Akim Tamirow, Madelaine Carrol w najnowsz. filmie

DZIŚ ***Garry COOPER*** ***Żółty skarb***

Tytuł oryg. **„Generał umarł o świcie".** Nad program: **Atrakcja kolorowe i aktualia**

SWIATOWID Polska komedia muzyczna **Kochaj tylko mnie**

Amerykański rozmach. Paryska pikanteria. Wiedeński sentyment. W rol. gł. czołowe gwiazdy polskiej sceny i ekranu WYSOCKA, ZACHAREWICZ, STĘPOWSKI, ZNICZ, GROSSÓWNA, GILEWSKA, SIELAŃSKI i inni. Nadprogram: Atrakcje.

OGNISKO Dziś. Walka ludzi-tytanów z żywiołami natury, w wstrząsającym filmie **LUDZIE W TUNELU**

W rolach głównych: **Victor Mc. LAGLEN Edmund LOWE, Charles BICKFORD**

Nad program: dodatki dźwiękowe. Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

Teatr Art. Lit. **Nowości** Ludwisarska 4

DZIŚ ostatnie 3 razy (4. 6.30 i 9.15) wesoła rewja p. t. **NOCE BRAZYLIJSKIE** JUTRO wielka premiera niebywałego sensacyjnego programu splot pikanterii humoru i słońca p. t. **MELODIE WILNA** miejscowe, nowe tematy humoru, przepiękne inscenizacje baletowe, przepych dekoracji i kostiumów. Udział całego zespołu, oraz powiększonej orkiestry (20 osób). Nowość taneczna: Balet Ostrowskiego i Trio Lados wykonują szereg ewolucji na rowerach. Codziennie 2 sense o godz. 6.30 i 9.15.



MANUFAKTURA
SZ. JANKIELEWICZ i S-wie
Wilno, ul. Rudnicka 13. Telefon 14-90. — Istnieje od 1904 r.
Sprzedaż po cenach zniżonych **RESZTEK**
WIELKI WYBÓR SUKNA, JEDWABI,
PŁÓTNA BIAŁEGO
Ostatnie nowości sezonu stale na składzie.

DOKTÓR MED.
S. WAPNER
Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne. weneryczne. narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczna i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

Kupię zaraz

5.000 mtr. kub. świerku i jodły eksportowej, wyżej 20 cm. w cienkim końcu. Obowiązującą 2—3 tygodnie ostateczną cenę, należy podać loco najbliższy tartak, oraz koszt zwózki do najbliższej stacji kolejowej.

Niezależnie potrzebujemy 100—200 hektarów kopalniaków z prawem wyrębu. Szczegółowe oferty należy podać do Biura Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Eksport".

Poszukiwany **przedstawiciel** dobrze wprowadzony u młynarzy celem sprzedaży **szwajcarskiej gazy młynarskiej** Oferty **„J. E. 500"** do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.



Studio Rytmo — Plastyki Tanecznej
KOŁAKOWSKIEJ-ŚMIETAŃSKIEJ
przyjmuje zapisy Pań i Dzieci 12—1, 18—20 indywidualne lekcje tańców towarzyskich. Nowość sezonu El-Son, Passo-Doble i inne. W. Pohulanka 19—12-a.





GRUZLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. **„BALSAM THIOCOLAN—AGE"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Ogłoszenie
O PRZETARGU.

Urząd Celny w Wilnie podaje do wiadomości że w dniu 7 grudnia 1936 r. o godzinie 10-ej odbędzie się na Stacji Towarowej w magazynie Urzędu przetarg niewykupionych w terminie zdeponowanych przez podróżnych oraz skonfiskowanych, następujących towarów:

klucze do nakrętek, wyroby z blachy żelaznej, mydło, skóry twarde, wyroby z żeliwa, maszyna do zamykania puszek blaszanych, wina owocowe, szproty w konserwie, rowery, powrozy z sisalu, cukier, hufnale, sisal i pieprz.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie zostaną wystawione na przetarg w dniu 17 grudnia 1936 r.

Towary powyższe można oglądać od dnia 1 grudnia b. r. w godzinach od 10 do 14-ej.

M. LEICHTFRIED
Naczelnik Urzędu Celnego



60 lat nieprzerwanej egzystencji. Najwyższe odznaczenia krajowe i zagraniczne. To zaszczytne świadectwa dla fortepianów i pianin „Arnold Fibiger" Kalisz, Szopena 9. Przedstawiciel: N. Kremer, Skład Fortepianów. Wilno, ul. Niemiecka Nr. 19 Niskie ceny. Dogodne spłaty.

Fortepian
Beckera w doskonałym stanie — do sprzedania Teatralna 9 - 3

OKAZYJNIE
męskie futro sak saki tanio ul Ignacego 5—5 od 3—6-tej.

Śniegowce,
kalosze, deszczowce, wojłoczki, własna wytwórnia obuwia W. NOWICKI Wilno, Wielka 30 Ceny fabryczne niskie

Duży lokal
dwupiętrowy, nadaje się pod skład, garaż lub fabrykę — do wynajęcia — Sadowa 23 m. 4

LOKAL
na jadłodajnię, pralnię i t. p., oraz 3 pokoje suche, ciepłe na I piętrze do wynajęcia Zarzecze Nr. 10/11, róg Młynowej.

Solidnym
lokatorom do wynajęcia mieszkanie z 2 pokoi i kuchni. Odremontowane. słoneczne, wygody. ul. Św. Ignacego 8, tel. 11-80.

MIESZKANIE
2 pokoje duże, słonecz. z przedpok. bez kuchni, z wszelkimi wygod., nadające się na biuro z pokojem mieszkaln. lub na mieszkanie — do wynajęcia — W. Pohulanka 7 Dowiedzieć się u dozorcy domu

MIESZKANIE
5 pokoi komfortowo odremontowane z wygodami do wynajęcia Montwiłłowska 18, wejście z Pańskiej.

MIESZKANIE
3 pokoje z kuchnią, świeżo odremontowane do wynajęcia Zakretowa 40—2.

MIESZKANIE
3 pokoje, kuchnia, łazienka i wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

MIESZKANIE
3 pokoje z kuchnią z wygodami z ulicy 3-cie piętro do wynajęcia ul. Tatarska 20.

POKÓJ
Umeblowany do wynajęcia. Ofiarna 4-1, tel. 14-78 do 11-ej rano i od 4-ej do 5-ej

POKÓJ
ze wszelkimi wygodami i niekrępującym wejściem do wynajęcia Mickiewicza 22-a — 41.

Pracy poszukuje
młoda, bardzo zdolna **krawcowa** Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera W." pod „Krawcowa"

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

DOKTOR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18-68** Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED.
J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3 —9

DOKTOR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8.

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w., ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje **ul. Grodzka nr. 27** (Zwierzyniec)

SKLEP I PRACOWNIA OBUWIA
Wł. Zubowicza
Wileńska 23 przyjmuje obstalunki. Wykonanie solidne

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.